Nr. 67. Lwów — Wtorek dnia 22 Marca. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie	Na Prowincyi
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie zł. 1·10
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie „ 3·—
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie „ 6·—
Rocznie 9 „ — „	Rocznie „ 12·—

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę i dostawę do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumeratę tak miejscową jak i zamiejscową przyjmuje się każdego 1. i 15. miesiąca, kwartalną, półroczną lub roczną.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazem pocztowym, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do kosztów listu.

Miejscową pranum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 8, „ przy ul. Karola Ludwika 5, „ ul. Jagiellońskiej liczba 4, „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany), Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Oktawiana | Kondrata M. — Jutro: św. Wiktora M. | Sofronya.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 7 — Zachód „ 6 „ 7. Długość dnia g. 12 m. 0 — Przybyło dnia 3 m.

Zbliża się początek nowego kwartału. Owóż chcąc zapobiedz niedokładnościom i mylkom, jakie muszą z natury rzeczy powstawać wtedy, gdy wszyscy równocześnie odnawiają swój abonament, prosimy o wczesne przysyłanie pieniędzy.

Administracya „Przeglądu".

Przegląd polityczny.

Lwów 21 marca.

W przesileniu berlińskiem dotychczas nic się nie zmieniło. Cesarz Wilhelm wyjechał na kilka dni do zamku Hubertusstocku, bo po ostatniem jego niedomaganiu zalecili mu tę wycieczkę lekarze, o czem publiczność wiedziała przed przesileniem, a zatem z tego faktu nie można snuć żadnych kombinacyj. W zupełności potwierdzają się wiadomości, zawarte w naszym prywatnym telegramie, który podaliśmy w poprzednim numerze. Na radzie ministeryalnej pod przewodnictwem cesarza, on sam pierwszy poruszył sprawę szkolną, chociaż ona nie stała na porządku dyskusyi. Jednakże on nie przemawiał za cofnięciem projektu szkolnego, jak to utrzymują liberalne dzienniki, lecz tylko wyraził życzenie, aby rozprawy nad projektem były odłożone do jesieni, albowiem agitacya uliczna wywołała usposobienie niekorzystne dla innych spraw bardzo ważnych. Gdy wzburzenie ustanie i owe sprawy będą załatwione, natenczas można będzie z większym spokojem powrócić do tej trudnej kwestyi. Takie było zdanie cesarza. Caprivi zauważył, że odłożenie rozpraw szkolnych do jesieni jest możliwe, ale jedynie pod warunkiem, że komisyjne narady będą skończone teraz. Zedlitz zgodził się z tem, dodając, że w przeciwnym razie żmudna praca, [illegible] na marne. Ale wszyscy inni ministrowie, ośmieleni inicyatywą cesarza, zażądali wprost cofnięcia ustawy szkolnej. Ostatecznie nie postanowiono nic, lecz zaraz po tej naradzie Zedlitz podał się do dymisyi. Przedstawił ją cesarzowi, Caprivi jednocześnie wręczył mu i swoją dymisyę. Wówczas cesarz wezwał szefa swej kancelaryi Lucanusa i oddawszy mu oba podania o dymisyę, polecił mu jechać do Zedlitza i nakłonić go, aby pozostał. Nie udało się to. Zedlitz oświadczył, że bardzo jest wdzięczny kanclerzowi za solidarność, [illegible] będzie go prosił, aby pozostał. Od tej chwili mowa była już tylko o dymisyi Zedlitza, a [illegible] o jego następcy. Liberałowie, którzy się ogromnie nadęli łatwym i niezasłużonym tryumfem, wysunęli swego kandydata, Bennigsena. Kuli oni żelazo, dopóki gorące. Więc jak agitacya uliczna wywołała przesilenie, tak „głosem opinii publicznej" chcieli cesarzowi narzucić Bennigsena, a większość sejmową zmusić do kapitulacyi. W komisyi tedy szkolnej postawili wniosek, aby sprawa szkolna stała się nieaktualną, skoro już nie ma ministra, [illegible]. Ale większość komisyjna, złożona z konserwatystów i katolików, ostro odparła to uroszczenie, rozstrzygając projekt, jak gdyby nic się nie stało i odrzuciła poprawki liberalne. Ta postawa większości cokolwiek oziębiła zapał liberałów. Zrozumieli oni, że trudno, aby wróciły ich czasy, gdy bądź co bądź są w znacznej mniejszości, [illegible]. Znowu użyli sztuczki: natchnęli „opinię publiczną", czyli po prostu własne dzienniki, [illegible] konieczności [illegible] ogromną [illegible] rozwiązanie sejmu. Wnet jednak [illegible], że [illegible] sztuczna agitacya [illegible] cały naród; ludność konserwatywna i katolicka, a nawet socyalistyczna, [illegible] mogłoby się zdarzyć, że [illegible] wówczas agitacya przeciw projektowi szkolnemu [illegible] liberalne byłoby skompromitowane na długo. Więc o rozwiązaniu sejmu odrazu ucichło. Krzyczący „o inicyatywie liberalnej" kazano milczeć i umilkła. Był to odpływ animuszu liberalnego. Lecz każdy odpływ, każde cofanie się zawsze idzie dalej, niż chcą kierownicy tej „opinii publicznej." Tak się stało i tym razem. Zaczęto mówić, że Zedlitz ustąpi, bo się obraził, ale duch jego zostanie. Cesarz powoła na ministra oświaty albo Lucanusa, znanego z gorliwości protestanckiej, albo jednego z wodzów katolickiego centrum, starego Rauchhaupta, albo wreszcie jenerała von Spitza, katolika, który w parlamencie nieraz zastępował ministra wojny i zarekomendował się jako bystry i dzielny mówca. Są to jednak wszystko domysły, gdyż dotąd nic stało się nie, coby wskazywało zamiary cesarza.

Jak liberalizm rozumie swe zwycięstwo, najlepiej widać z dwóch oracyj, wygłoszonych w piątek wieczorem na zgromadzeniu ludowem przez panów Hermesa i Munckla, postępowców bezwyznaniowych, których same nazwiska wskazują, iż należą oni do tych „obcych", którym cesarz [illegible] w swych pantoflach. Pierwszy z nich mówił, że skoro religianci utrzymują, że prawdziwe poczucie religijne wrodzone jest każdemu człowiekowi, to po co się tego uczyć? Oto, człowiek się rodzi z oczami do patrzania i tego nikt go nie uczy. Tak samo powinno być z religią, jeśli ona jest wrodzona, a jeśli nią nie jest, to nie warto się tem zajmować. Po tej mądrej mowie wystąpił Munckel i przypomniał, że 18 marca jest dla liberalizmu postępowego, wolnego od wszelkich przesądów tradycyjnych, religijnych, rasowych i t. d., dniem urodzin [illegible]; w tym dniu lud berliński [illegible] dwa lata temu (1890) w tym dniu Bismark, który się [illegible] przed Papieżem i zwrócił się do zacofanych katolików i konserwatystów, musiał pakować swe manatki i jechać do Friedrichsruhe, wreszcie w tym dniu teraz otrzymał dymisyę wstecznik Zedlitz. „Ten ostatni wypadek — mówił dalej Munckel — jest bardzo ważny, gdyż sens jego jest taki, że opinia publiczna zdobyła zwierzchnictwo nad sejmem w ogóle nad każdem ciałem prawodawczem. Odtąd w ostatniej instancyi rozstrzygać będzie nie parlament, ale sam naród, który powinien we wszystkiem głos zabierać, jak zabrał w sprawie szkolnej. Król musiał uwzględnić ten silny prąd opinii i nie zwracał uwagi na usposobienie sejmu. To stanowi nowy fakt w politycznym rozwoju narodu. Władzca powinien pilnie słuchać woli narodu i wtedy wszyscy będziemy zadowoleni."

Przyznać trzeba, że Munckel trafnie ocenił znaczenie kryzis gabinetowej. W istocie, parlamentaryzm niemiecki został podcięty. Na drugiem miejscu znalazł się sejm, władza legalna, konstytucyjna, wybrana przez wyborców podług wszelkich przepisów. Na pierwszem miejscu stanął bezimienny tłum, złożony może przeważnie z niewyborców. Ten tłum, agitujący pod kierunkiem liberałów, bądź co bądź zwyciężył. Fakt ten z lekka trąci plebiscytem. Jeśli w tym kierunku dalej pójdzie, to parlamentaryzm w Niemczech upadnie prędzej, niż mu to przepowiadano.

Z Podwołoczysk telegrafują do *Nowej Pressy*, że naczelnicy stacyj kolejowych otrzymali rozkaz wstrzymać wysyłkę zbożowych pociągów do okolic dotkniętych głodem, natomiast wszystkie towarowe wagony wyekspedyować do Zmierzynki, która jest węzłem kolei południowo-zachodnich i ma olbrzymie magazyny wojskowe. Coby znaczyło to rozporządzenie i czy prawdziwą jest ta wiadomość, nie wiemy. Położenie okolic dotkniętych głodem wcale się nie polepszyło. Wszędzie panują zaraźliwe choroby: tyfus, dyfterya i żarnica. *Jużnyj Kraj* (Południowy Kraj, dziennik charkowski) donosi, że kasy powiatowe są do takiego stopnia puste, iż nauczyciele ludowi, lekarze i akuszerki wiejskie, technicy, słowem wszyscy urzędnicy „ziemscy" (autonomiczni) już od pięciu miesięcy nie pobierają pensyi, sprzedali swe rzeczy, zadłużyli się u lichwiarzy i teraz giną z głodu. *Wołżskij Wiestnik* donosi, że w guberniach: wiackiej, kazańskiej i saratowskiej, panuje tyfus okropny, a ratunku lekarskiego nie ma, bo prawie wszyscy lekarze sami się rozchorowali. Ten sam dziennik pisze, że są całe powiaty, w których bydła już wcale nie ma. Zaledwie w niektórych wioskach znaleźć jeszcze można parę koni, ale tak wynędzniałych, że nie są zdolne do żadnej pracy. Z gubernii tobolskiej lud osiadły, rolniczy, uciekł na cztery strony świata.

Korespondencye.

Wiedeń 19 marca.

(/.) Statystyczny rezultat ankiety walutowej jest następujący:

Za walutą złotą oświadczyło się 33 członków, za bimetalizmem 2, za pozostawieniem srebra w obiegu 15, przeciw 14, nie dało wyraźnej odpowiedzi 6; za notami państwowemi, bez kursu przymusowego 21, przeciw 10, nie określili dokładnie swego zdania 3; co do relacyi guldena do przyszłej jednostki złotej oświadczyło się 12 za obliczeniem podług kursu złota w danej chwili, za przeciętnem obliczeniem 8, bez wyraźnego określenia 15, ostatecznie w tej sprawie zdano na rząd wyrównanie interesów; co do jednostki monetarnej oświadczyło się za półguldenem 13, za guldenem, ale z równoczesnem biciem półguldenów 7, za guldenem 11, nie określili swego zdania 4.

Rzeczowy zaś rezultat tej ankiety nieco odmiennie się przedstawia. Zdumienie wywołała łatwość i pewność siebie, z jaką eksperci przemawiali za walutą złotą, która dla państwa o budżecie zaledwie uzdrowionym jest bez zaprzeczenia imprezą niezmiernie ryzykowną, *un tour de force*, który w jednej tylko Anglii bez szwanku i kłopotów się powiódł. Otóż nietylko nasi dwaj bimetaliści pp Milewski i Piłat wpłynęli otrzeźwiająco na ankietę i opinię publiczną, lecz nawet dyrektor *Creditanstaltu* p. Mauthner począł domagać się wielkiej ostrożności i powolnego tempa, a lubo w zasadzie oświadczył się za walutą złotą, przecież pod licznemi zastrzeżeniami. Głos jego był tak pełen trwogi, że może być uważany jako rada, żeby przejście do waluty złotej odroczyć; toż samo wynika z głosów profesora Mengera i dyrektorów Navy i Taussiga. Oczywista nie idzie tu o to, aby wstrzymać akcyę mającą na celu regulacyę waluty, gdyż postulat ten jest nieodzownym; lecz idzie o taką metodę i takie zasady, żeby się przed niebezpieczeństwami zabezpieczyć. Nawet gdyby regulacya miała się odbyć nie wyłącznie na podstawie złota, to zawsze musi się odbyć z pomocą także złota, [illegible] wielkich ilości tego kruszcu. Ta zaś operacya jest bezwarunkowo i kosztowną i trudną i wymaga dużo czasu, żeby targów pieniężnych, a przez to i wszelkich rzeczowych obrotów, nie zmącić. Doraźne zaprowadzenie waluty złotej znaczyłoby tyle, co transfuzye czyli przelanie krwi do ekonomicznego organizmu Austryi z organizmu innych państw. Operacya taka jest niesłychanie trudna, a nawet po jej dokonaniu nie będzie jeszcze pewności czy organizm Austryi ją zniesie i jak ją zniesie. Otóż jak w medycynie tak i w gospodarstwie mogą być zalecane tylko te metody, które się opierają na organicznem, powolnem uzdrawianiu pacyenta, a nie na środkach gwałtownych. Do takiego zaś powolnego uzdrawiania potrzebną jest przedewszystkiem należyta hygiena. Ta dla państwa zależy obecnie od utrzymania pokoju, oraz rozwoju stałych stosunków handlowych, zakreślonych w nowych międzynarodowych traktatach. Równocześnie z akcyą regulacyi waluty muszą iść liczne akcye mające na celu postawienie całego ekonomicznego organizmu państwa na pewnych i własnych nogach. Więc wewnętrzna polityka handlowa, kolejowa i podatkowa—to warunek, który jedynie powodzenie akcyi regulacyi waluty zabezpieczyć może. W ankiecie walutowej nie podniesiono należycie tej strony sprawy. Nie było wprawdzie pytań, któreby do tego stosunku spraw się odnosiły, jednakże eksperci mogli, gdyby byli chcieli, względy te podnieść i nacisk na nie położyć.

Zwracałem był uwagę, że tylko zaślepienie może nie pozwolić Czechom należycie ocenić korzyści ustawy o reformie wyborczej, którą rząd przedłożył sejmowi w Pradze. Mimo atmosfery krępującej swobodne i zdrowe zdanie, przecież organ staroczeski *Hlas Narodu* potwierdza moje zapatrywanie. Pisze on: „Nowa ustawa zabezpiecza Czechom 164 głosy, a zostawia Niemcom tylko 91 głosów, podczas gdy według tego, co jest dzisiaj, mogą tak się rzeczy ułożyć, że może być Czechów tylko 93 a Niemców 148. Kto więc nie jest uprzedzony, musi przyznać, że byłoby przecież lepiej zabezpieczyć narodowi czeskiemu stałą, pewną większość, choćby mniejszą od dzisiejszej, która i tak nie wystarcza do zmiany ordynacyi wyborczej w czeskim duchu, a która jednak ze zmianą stosunków może się zmienić w onę mniejszość, złożoną tylko z 93 posłów. Przeprowadzenie przedłożonej ustawy powitalibyśmy z radością i pewni jesteśmy, że także młodoczescy posłowie, gdyby n a p r a w d ę przyjęcie lub odrzucenie jej tylko od nich zależało, przyjęliby ją wnet i bez namysłu. Słowa te są nadzwyczaj znamienną ilustracyą stosunków w Czechach.

E pur si muove, możnaby powiedzieć o tuberkulinie dr. Kocha. Wczoraj słynny profesor Billroth oświadczył w towarzystwie lekarskiem, że środek ten, lubo przeciw suchotom żadnej nie ma wartości, jednak okazał się zupełnie skutecznym w leczeniu choroby zwanej *actynomicosis*, rodzaj zjadliwego liszaju. Stwierdzono to w Berlinie i w Wiedniu.

Otwarto tu dzisiaj międzynarodową wystawę ptaków i dropiu. Zajmujący przedstawiają widok te wspaniałe okazy pawiów, bażantów, 600 par gołębi, przepiękne kury, tysiące śpiewaków i strojnisiów, papugi i gile dziwaczne, także liczne okazy wypchane, wszelkie środki ochrony ptaków, ich gniazda, przyrządy do karmienia, klatki, pożywienie, wyroby przemysłowe z piór i t. d. Jest to wystawa pożyteczna, pouczająca i zajmująca — bo specyalna.

Londyn 11 marca.

(*i.*) Zwłoki księcia Klarencyi nie będą przeniesione do Sandrigham, lecz pozostaną w kaplicy windsorskiej, bo królowa koniecznie tego sobie życzyła. W zeszłą sobotę złożono je uroczyście do sarkofagu pomiędzy grobowcem księcia Albany, najmłodszego syna królowej Wiktoryi, a pomnikiem ks. Alberta, męża królowej.

Za trzy dni wyjedzie królowa do ulubionego swego miejsca pobytu wiosennego, do Hyères w południowej Francyi. Przed kilku dniami wysłano tam zaprzęgi królewskie, składające się z dwóch powozów, jednego małego powoziku w kształcie fotelu, ośmiu koni i legendowego osiełka. Podczas pobytu we Francyi zachowa królowa jak najściślej incognito. Orszak jej składać się będzie [illegible]

Na jutro zapowiedziana jest powszechna zmowa węglarzy w Anglii. Z tego powodu panuje tu już od tygodnia formalna panika. Niektóre gospodynie zaopatrują się w zapasy węgla na pół roku, a cena jego dochodzi bajecznej wysokości. Zanosi się na to, że udział w bastówce wezmą przynajmniej dwie trzecie robotników w kopalniach węgla Wielkiej Brytanii, a jest ich przeszło 600.000. Jeżeli bastówka potrwa dwa tygodnie — a tak długo podobno wytrzymają górnicy — wówczas powstanie w produkcyi deficyt przeszło 5,000.000 ton węgla. Robotnicy, z których każdy zarabia co najmniej 25 szylingów tygodniowo, skutkiem swej dwutygodniowej bezczynności poniosą stratę przez ubytek w zarobku przeszło 30,000 000 franków. Właściciele kopalń będą mieli także olbrzymie koszta, bo muszą postarać się o utrzymanie jakiego takiego ładu w szybach na czas bezrobocia, muszą przedsiębrać środki, aby woda szybów nie zalała; nadto muszą utrzymywać i wydobyć na powierzchnię ziemi tysiące koni, które zwykle nie widzą światła dziennego, tylko ciągną kieraty i wózki w podziemiach. — Podobno jednak opłacą się im te wydatki; konsumenci poniosą koszta bastówki, a właściciele kopalń, zarówno jak robotnicy, wyjdą na niej dobrze.

Właściciele zyskają, bo cena węgla musi utrzymać się na wyższej stopie aniżeli przedtem, a właśnie ta niska cena węgla wywołała przesilenie dzisiejsze, gdyż pracodawcy chcieli zniżyć robotnikom ich płace o $7\frac{1}{2}$ procent, skoro zaś na dłuższy przeciąg czasu będą mieli zapewnioną wyższą cenę, przeto nie będą potrzebowali obniżać płac. To też wiadomo powszechnie, że bastówka obecna przyjdzie do skutku skutkiem porozumienia pracodawców z robotnikami, aby wyczerpać zapasy węgla i podnieść jego cenę.

Procesy rozwodowe są tu od niejakiego czasu na porządku dziennym i co tydzień mamy ich kilka. Sala trybunału, rozsądzającego te sprawy, jest zapsze przepełniona publicznością żądną sensacyi, szczególnie paniami. W tygodniu ubiegłym mieliśmy aż dwa takie procesy. W jednym w roli pozywającego wystąpił p. Butlej Hurley, były nadintendant telegrafów na wyspie w Ceylonie. Zarzucał on swej żonie zanadto wielką jej przyjaźń z majorem Menzies, stojącym załogą w Colombo, a na poparcie tego zarzutu przedłożył przejętą przez się korespondencyę żony z majorem. Korespondencya ta była tego rodzaju, iż po jej rozpatrzeniu zezwolił sąd na rozwód, a nadto przyznał panu Hurleyowi 1000 funtów szterlingów odszkodowania, które ma mu zapłacić major Menzies.

Nie tak szczęśliwym był pozywający małżonek w drugim procesie, doktor Erskine, nietylko bowiem nie przyznano mu żadnego odszkodowania, ale kazano mu pozostać nadal małżonkiem pani Erskine. Doktor Erskine podobno pierwszy sprowadził swą żonę z prawej drogi, gdy miała lat szesnaście, naprawił jednak ten błąd w ten sposób, iż ożenił się z nią. Pacyentów nie wiele miał, to też i dochody jego były nie wielkie, mimo to żonka jego wydawała dużo pieniędzy, pocieszając małżonka tem, że odziedziczy wkrótce pół miliona franków i wszystkie długi popłaci. Aby czuwać nad tą sukcesyą, wyjeżdżała pani Erskine od czasu do czasu z Londynu.

Razu pewnego taki wyjazd żony z domu zaniepokoił doktora i pojechał za nią, wrócił jednak uradowany z objaśnień, jakie mu dała. Wierzyciele żony często go nachodzili, szczególnie pewien właściciel ujeżdżalni i wypożyczalni koni i powozów. Pani Erskine uspakajała męża zapewnieniem, że owa półmilionowa sukcesya lada dzień nadejdzie, nadto oświadczyła mu czule, że chce pracować i choć w części przyczynić się do pokrycia kosztów gospodarstwa domowego. Jakoż wnet uradowana rzuciła się mężowi na szyję i oznajmiła, że znalazła już sobie pracę. Oto pewna sławna powieściopisarka zaangażowała ją jako sekretarkę, a raczej mówiąc, spólniczkę do pisania romansów. Naturalnie nowe to zajęcie wymagało, aby większą część dnia po za domem spędzała, potem i w nocy nie przychodziła do domu, tłómacząc mężowi, że owa powieściopisarka dyktuje jej w nocy, bo wtedy najlepsza fantazya jej przychodzi. Tymczasem dług w wypożyczalni powozów rósł coraz bardziej, a wierzyciel stawał się [illegible] żona jego winna mu już 2000 szylingów.

Cyfra ta wzbudziła w doktorze podejrzenie, zaczął śledzić żonę, a przekonawszy się, że go na każdym kroku okłamywała, wytoczył proces o rozwód. Sąd w wyroku swym stwierdził, że doktor Erskine sam winien jest temu, że żona jego zeszła na manowce i kazał mu zatrzymać ją nadal przy sobie i zapłacić koszta procesu.

O wystawie obrazów Chełmińskiego w tutejszej Continental Gallery dzienniki odzywają się z ogromnem uznaniem. „Chełmiński celuje w odtwarzaniu scen z pola bitwy i polowania, lecz i w rodzajowych jego obrazach przebija talent prawdziwy, a zwłaszcza wielka subtelność i prawda w malowaniu postaci niewieścich." Tak pisze jedno z pism. Wyborne malowanie koni, które wychodzą na jego obrazach jak żywe, podnosi inne: „Chełmiński — czytamy w tym dzienniku — jak mało który malarz, zna konie, ich anatomię, charakter, zwyczaje; ruszają się one w ramach, a gdy pędzą w szalonym galopie, jak w obrazie „Pogoń," to zda ci się, że słyszysz tentent ich kopyt." Ilustrowane czasopismo *Pall Mall Budget* podaje interview z naszym malarzem, który, zapytywany o szczegóły biograficzne przez współpracownika tego pisma, opowiadał mu, że początkowo studyował na uniwersytecie w Warszawie, lecz jakkolwiek książki go pociągały, urok sztuki był jeszcze silniejszym, więc w r. 1874 przybył do Monachium, gdzie zwrócił na siebie uwagę Franza Adama, słynnego malarza batalistycznego bawarskiego. W r. 1884 udał się do Ameryki i tam przepędził trzy lata. Za powrotem do Monachium oddał się głównie malowaniu obrazów z życia wojennego, w których odportretowani są ks. Leopold bawarski, ks. Gizella i ks. Alfons. W parę lat potem Chełmiński udał się

Klacz — bohaterem.

(Dokończenie).

Kiedy wśród gradu kul zawiadomił dowódzcę o rozkazie, usłyszał w odpowiedzi, że artylerya nieprzyjacielska, strzelając do nich już od godziny, wybiła ich tylu, iż przy zejściu ze wzgórza z pozostałą garstką wystrzelanoby ją zaraz do nogi; że wreszcie nie mieliby czasu przygotować się do tego wymarszu, ponieważ kolumna piechoty nieprzyjacielskiej oddalona od nich już tylko na jakie sto kroków.

„Nie widzę żadnego sposobu ocalenia pułku" rzekł dowódzca. „Wróć pan do cesarza, pożegnaj go w imieniu pułku, który wiernie spełniał jego rozkazy, i zanieś mu naszego orła, skoro go już obronić nie możemy. Byłoby nam umierającym zbyt przykro widzieć go w rękach nieprzyjacielskich!"

Oddał Marbotowi orła i w tej chwili garstka tych dzielnych pożegnała go okrzykiem: „Niech żyje cesarz!" Było to istotne „Caesar, morituri te salutant!" tylko że ten okrzyk wydali bohaterowie, nie niewolnicy.

W chwili kiedy Marbot odbierał orła, kula przeszyła mu kapelusz na kilka milimetrów nad głową. Wstrząśnienie uczuł tem silniejsze, iż kapelusz był przymocowany rzemykiem pod brodą. Nie spadł jednak z konia, chociaż krew buchnęła mu nosem, uszami, a nawet oczami.

Zachował wszystkie władze, bo słyszał i rozumiał wszystko, co się naokoło niego działo, tylko czuł się jakby sparaliżowany, nie mogąc poruszyć ani nogą, ani ręką.

Tymczasem tłumy grenadjerów zbliżywszy się ku wzgórzu, rzuciły się z wściekłością na garść żołnierzy pułku 14-go. Od kilku już dni żywili się oni kartoflami tylko i śniegiem stopionym, a jeszcze i tego nędznego posiłku nie mogli sobie przygotować w tym dniu batalii!

Bronili się rozpaczliwie bagnetami, a gdy czworobok został już przełamany, sformowawszy się w kilka plutonów, podtrzymywali bardzo długo jeszcze walkę tak nierówną.

Podczas tej strasznej chwili, kilku żołnierzy francuzkich, ażeby nie otrzymać ciosu z tyłu, oparło się o Lizettę, która wbrew swemu zwyczajowi, stała spokojnie.

Marbot nie mogąc ani drgnąć, nie mógł jej wycofać z tego pola rzezi. Położenie jego było tem straszniejsze, że widział wszystko i słyszał, a poruszyć się nie mógł. Nietylko że się bito naokoło niego i tuż przy nim, tak, że ciągle narażony był na pchnięcia bagnetem, ale jakiś oficer nieprzyjacielski o straszliwym wyglądzie, chciał go koniecznie przebić szpadą. Nie mogąc tego dokonać, wskazał go tłumowi żołnierzy, bliżej stojącemu.

Ci, widząc jego jedynego na koniu, wzięli go za dowódzcę i od razu sypnęli nań graden kul, lecz chybili, strzelając jeden z poza drugiego. Nadzwyczajny wszakże i okropny wypadek, wyratował Marbota z jednego niebezpieczeństwa, ażeby go wtrącić w drugie.

Pomiędzy Francuzami opierającymi się o lewy bok Lizetty, znajdował się pisarz pułkowy. Otrzymawszy kilka ran, padł pod brzuch klaczy i chcąc się podnieść, chwycił za nogę Marbota, gdy wtem jeden z grenadyerów nieprzyjacielskich, widocznie pijany, chcąc go dobić, rozmachnął się, ale w tym rozmachu stracił równowagę i końcem bagnetu przebił płaszcz Marbota, fruwający na wietrze. Grenadyer, widząc że Marbot nie spada z konia, porzuca pisarza i teraz jemu zadaje nieskończoną liczbę pchnięć z razu nadaremnych, aż wkońcu przeszywa mu lewe ramię. Osłupiały, że go jeszcze nie zabił, z podwójną wściekłością zadaje mu nowe pchnięcia, ale potknąwszy się nagle, chwieje się na nogach, a bagnet wpija się w udo klaczy. W jednej chwili ból rozbudza w niej dawne instynkta. Rzuca się na grenadyera i jednem ukąszeniem zdziera mu nos, wargi, powieki i całą skórę z twarzy; krótko mówiąc, z głowy jego zrobiła trupią czaszkę całkiem czerwoną.

Był to widok okropny i przerażający!

Poczem rzuciła się z niedającą się opisać wściekłością w pośród walczących i kopiąc a kąsając, zmiatała wszystko co napotkała przed sobą...

Jeden z oficerów, który już kilkakrotnie chciał ściągnąć z konia Marbota, zatrzymuje ją za uzdę. W mgnieniu oka pochwyciła go za brzuch i podniósłszy w górę jak piórko, popędziła z nim aż do stóp owego wzgórza, tam zaś wyrwawszy mu wnętrzności, stratowała go kopytami i zostawiła umierającego na śniegu. Poczem zwróciwszy się na drogę, którą dopiero przebiegła, popędziła w największym galopie ku cmentarzowi w Eylau. Dzięki siodłu husarskiemu, Marbot trzymał się ciągle, ale wnet czekało go inne niebezpieczeństwo.

Śnieg zaczął padać na nowo wielkiemi płatami, które tak zaciemniły widnokrąg, że gdy nareszcie Marbot znalazł się tuż przy batalionach starej gwardyi, wzięty został za dowódzcę nieprzyjacielskiego oddziału, prowadzącego jazdę do ataku. Natychmiast też cały batalion jak jeden, wypalił do niego z karabinów.

Płaszcz i siodło przedziurawiły kule jak sito, ale nie zraniły ani jego, ani klaczy, która pędząc dalej jak strzała, przebiegła przez trzy szeregi batalionu z tą samą łatwością, z jaką jaszczurka prześlizguje się przez żywopłot!..

Niemniej to ostatnie natężenie wyczerpało jej siły, tembardziej, że krew ciągle z niej broczyła — padło więc biedne zwierzę nagle, zrzuciwszy z siebie jeźdźca!

Bohater tylu przygód, leżał teraz na śniegu, wśród kupy trupów i umierających, nie mogąc dać znaku życia, aż wreszcie zemdlał, straciwszy zupełnie przytomność.

Nie ocuciła go nawet potężna wrzawa dziewięćdziesięciu szwadronów Murata, przelatującą jak huragan tuż obok niego, a może i przez niego!

Kiedy się nareszcie ocknął, ujrzał się zupełnie nagim, w kapeluszu tylko na głowie i z butem na prawej nodze. Jeden z maruderów obdarł go, sądząc, że już nie żyje, a chcąc zabrać mu i buty, ciągnął go za nogę, oparłszy swoją na jego brzuchu. Prawdopodobnie ta silna operacya ocuciła go. Podniósłszy się trochę, wypluł gruzły krwi, zapychające mu gardło.

Krew, płynąca z rany na ramieniu, pomalowała go na czerwono całego. Musiał straszliwie wyglądać, skoro żołnierz obdzierający go odwrócił głowę, on zaś nie miał dosyć siły, aby do niego przemówić słowo.

Odzyskawszy zmysły, oddał się gorzkim rozmyślaniom.

Gdyby nie był całkiem nagi, poznanoby po złotych galonach, że jest adjutantem marszałka i przeniesionoby go do ambulansu, w tym jednak stanie wezmą go za trupa, tak jak tylu innych, leżących dokoła niego!

Ostatecznie cudem prawie został uratowany, przy pomocy żołnierza przywiązanego doń bardzo, a który u owego marudera zobaczył jego płaszcz, odznaczający się z pomiędzy innych siwem podszyciem. On to kazał się doprowadzić do niego i tu, zamiast trupa, znalazł żywego.

Lecz co się stało z Lizettą? Mróz zgęściwszy krew rany, wstrzymał zbytni jej upust, podniosła się więc trochę i skubała słomę, która tu leżała porozrzucana po wczorajszych biwakach. Woirland, służący Marbota, dowiedziawszy się o losach swego pana, przybył tu, zawinął jej ranę i odprowadził ją, lubo z wielkim trudem, do Landgrafenbergu.

Żyła jeszcze długo, pielęgnowana za swoje czyny bogaterskie, w zarządzie stadnin rządowych francuskich.

do Rosyi; z owego okresu datuje obraz, przedstawiający Newski Prospekt w zimie. Obecnie Chełmiński studyuje, nadzwyczaj sumiennie, historyę wojny krymskiej, zamierzając odtworzyć jeden z jej epizodów. W tece jego znajduje się kilkaset szkiców, które spożytkuje w przyszłych swoich obrazach. Zapytywany, gdzie zbiera wzory do swych szkiców, odparł: „Jeśli chcę oddać, dajmy na to, jakie poruszenie nóg końskich, wychodzę na ulicę i patrzę. W przeciągu pięciu minut przed oczyma przesnuje mi się ze trzydzieści koni; odfotografowuję w myśli potrzebny mi ruch, potem wracam do domu i na papier go przelewam.“ Celniejszemi obrazami Chełmińskiego są: „Pogoń“: kawalerya rosyjska pędząca po śniegu za Francuzami z kampanii 1812; „1812,“ Napopoleon uciekający z Moskwy. Cesarz Francuzów siedzi w sankach z jednym ze swoich oficerów, na nieboskłonie zachodzi krwawe słońce, zapowiedź jakby schyłku szczęścia dla wielkiego wojownika. W obrazie „Na śmierć i życie“ zgłodniałe wilki gonią trójkę oszalałych koni, ciągnących puste sanki. Śliczny jest obraz: „Żegnaj, na zawsze może,“ przedstawiający szeregowca, który rozłącza się z narzeczoną i „Miodowy miesiąc,“ gdzie dwoje zakochanych unoszą leciuchne, zaprzężone w jednego konia saneczki.

SEJM.

IX posiedzenie z dnia 19 marca.

(Dokończenie).

P. Fruchtman motywując swój wniosek, przypomniał, że ustawy gminne dla mniejszych miast i dla miasteczek nie przedłożył rząd do sankcyi, gdyż upatrywał sprzeczności w postanowieniach, czyniących odpowiedzialną komisyę kontrolującą radę miejską za zaniedbywanie kontroli. Nadto podniósł rząd, że Wydziałowi krajowemu nie przysługuje prawo wydawania rozporządzeń, o jakich była mowa w § 36 ustawy. Dalsze zarzuty były czysto formalne i drobiazgowe. Wydział krajowy postanowił nie przedkładać w bieżącym roku Sejmowi ponownie projektu rzeczonej ustawy, gdyż zamierza przeprowadzić rokowania z rządem co do kwestyi wydawania rozporządzeń, tudzież celem wprowadzenia napowrót do ustawy opuszczonych w zeszłym roku na żądanie komisarza rządowego postanowień o środkach, dążących do poprawienia policyi miejscowej.

Mówca nie podziela zapatrywania Wydziału krajowego, iż zakwestyonowane ustępy są tego rodzaju, że powinny się mieścić w ustawie koniecznie i ma mało nadziei, aż by rząd od swojego zdania odstąpił, dla tego radzi nie czekać na rezultat rokowań, ale uchwalić ponownie projekt ustawy z uwzględnieniem uwag rządu. Zresztą przez zwłokę ucierpi dalsza akcya podjęta w celu reformy gminnej, bo po ustawie dla miast trzeba się będzie wziąć do ustawy gminnej dla gmin wiejskich, najpotrzebniejszej ze wszystkich, do czego nie może przystąpić bez załatwienia ustawy dla miast.

Wniosek p. Fruchtmana odesłano do komisyi gminnej.

Z kolei przedłożył p. Goldman sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1889

Komisya wnosi udzielenie Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej absolutoryum z go sprawdzonego niedoboru z r. 1889 w kwocie 290.134 zł.

Z powodu uwagi, zawartej w sprawozdaniu komisyi, iż niektóre spółki wodne datków nie popłaciły, zaznaczył p. Wereszczyński, że one datki konkurencyjne wpłaciły po r. 1889, dla tego w zamknięciu rachunków o tem nie ma mowy.

P. Antoniewicz oświadcza, że dawniej stał na stopie wojennej z Wydziałem i wytykał każdy zdaniem swojem nie otrzebny wydatek, później milczał, ale i to nie pomogło. Widocznie nie istnieje wyraz „oszczędność“ w słowniku Wydziału krajowego, który pojmuje ten wyraz tak, że oszczędnością to się nazywa, czego absolutnie wydać nie mógł. Dalej podnosi mówca, że wytknienia komisyi budżetowej, powtarzające się rok rocznie o przekraczaniu zawsze tych samych rubryk budżetu, są grochem o ściany rzucanym, dla tego wyraża p. Antoniewicz życzenie, by już raz wziął sobie Wydział do serca swojego kamiennego uwagi komisyi.

Sprawozdawca p. Goldman odparł zarzuty p. Antoniewicza i wykazał, że w działach, jakie wymienił, nie był w stanie Wydział poczynić oszczędności, bo były to wydatki wynikające z ustaw, wkładających na kraj ciężary i obowiązki.

Wnioski komisyi przyjęto.

Dalsze sprawy stojące na porządku dziennym nie wywołały żadnych rozpraw.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego (ref p. Jan Gnoiński) przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie Wydziału o szkole lasowej we Lwowie i przyznała byłemu dyrektorowi tej szkoły Henrykowi Strzeleckiemu emeryturę w kwocie 2600 zł. rocznie.

Zgodnie z wnioskiem komisyi administracyjnej, przedłożonym przez p. Paszkowskiego, zezwolił Sejm gminie Lanckorona na podział pomiędzy swych członków gruntów otrzymanych za zniesione prawo służebności lasowych w roku 1872.

W załatwieniu dalszego sprawozdania komisyi administracyjnej, opracowanego przez p. Popowskiego, upoważniła Izba Wydział krajowy do zakupienia od fundacyi św. Łazarza realności celem przyłączenia do obszaru gmachu żandarmeryi we Lwowie.

Petycyę gminy Pstrągowej o przyłączenie do okręgu sądowego w Strzyżowie i do powiatu rzeszowskiego, przekazał Sejm na wniosek komisyi administracyjnej (referent p. Zbyszewski) Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia.

Na wniosek komisyi petycyjnej przedłożony przez p. Merunowicza odstąpiono Rządowi do uwzględnienia petycyę gminy Mikołajów o posterunek żandarmeryi, nad petycyą zaś towarzystwa diaków dyecezyi przemyskiej o poprawienie bytu diaków w drodze ustawodawczej, tudzież nad petycyą Nuchima Leitera o upust z czynszu dzierżawy myta w Zborowie — przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Przystąpiono do uzupełniającego wyboru 3 członków do komisyi sanitarnej. Wybrani zostali pp.: Vivien, Czaykowski Władysław i Tadeusz Romer. Czystych kartek oddano 41. (Są to głosy posłów z lewicy i z ław ruskich.)

P. Rożankowski i tow. złożyli interpelacyę do komisarza rządowego z zapytaniem, czy znany jest Radzie szkolnej fakt, że inspektor szkolny powiatu brodzkiego nakłada na gminy i ściąga bezpośrednio wysokie koszta komisyjne z powodu czynności, które przy peryodycznych objazdach bez kosztów mógł łatwo przedsiębrać, i że tem obarcza nadmiernie gminy. Interpelanci zapytują dalej, czy rząd nie poczuwa się do obowiązku zwrotu tych nieprawnie pobranych kosztów.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 4 min. 15 po południu.

Sprawy sejmowe.

Sprawa poprawienia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Na piątkowem posiedzeniu załatwiła komisya szkolna przedłożenie Wydziału krajowego tudzież wniosek pp. Zolla, Madeyskiego i Asnyka w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielskich. W obradach komisyi brał udział wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Bobrzyński, a przewodniczył dr. Stanisław hr. Tarnowski.

Referent tej sprawy dr. Zoll przedłożył wnioski opracowane przez subkomitet, a po przeprowadzeniu dyskusyi powzięła komisya szkolna szereg uchwał zmieniających postanowienia dotychczasowej ustawy z r. 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Uchwały te streszczamy: Przedewszystkiem zniesione być mają ograniczenia co do przyznawania dodatków pięcioletnich; w tym celu wnosi komisya wykreślenie 3go i 5go ustępu artykułu 13.

Roczne płace nauczycieli dzielą się według uchwały komisyi na następujące klasy:

A) W szkołach pospolitych:

Isza klasa płac we Lwowie i Krakowie zostaje bez zmiany, 900 i 800 zł.

IIga klasa płac w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie wynosi 700 zł.

IIIcia klasa dla reszty miast z owych 30, dla których obowiązuje ustawa gminna z dnia 13 marca 1889 r. wynosi 600 zł.

IVta klasa. We wszystkich innych miastach i miasteczkach przyznaje projekt w połowie płac 500 zł., a w drugiej połowie 450 zł. rocznie.

Vta klasa płac w gminach wiejskich: Do 15 prct. posad w każdym powiecie przywiązaną będzie płaca 400 zł. do 20 prct. posad 350 zł., a do reszty 65 prct posad 300 zł.

B) W szkołach wydziałowych:

Isza klasa płac we Lwowie i Krakowie jak dotąd 900 zł.

IIga klasa płac w miastach: Biała, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów oznaczono na 800 zł.

IIIcia klasa w reszcie 30 miast, do których odnosi się ustawa gminna z roku 1889, wynosi 700 zł.

IVta klasa we wszystkich innych miastach i miasteczkach 600 zł.

Płaca młodszego nauczyciela w pierwszych trzech klasach szkół pospolitych i we wszystkich klasach szkół wydziałowych wynosić będzie 60 procent płacy nauczyciela starszego szkoły, przy której nauczyciel młodszy pełni służbę.

W dwóch następnych klasach płac szkół pospolitych wynosić ma płaca młodszego nauczyciela 300 zł. rocznie.

Za podstawę do obliczenia płacy młodszego nauczyciela w szkołach pospolitych pierwszej klasy płac przyjęła komisya płacę starszego nauczyciela w kwocie 800 zł.

nowionych oznacza [illegible], nie może ono jednak wynosić mniej niż 250 zł. rocznie.

W gminach wiejskich położonych w 3 kilometrowym promieniu od miast Lwowa i Krakowa (razem z Podgórzem) przyznaje projekt komisyi nauczycielom dodatek miejscowy, do emerytury niewliczalny w kwocie 100 zł.

W gminach, graniczących bezpośrednio z miastami II klasy płac nauczycielskich, oraz w miejscowościach uznanych jako zdrojowiska lub uzdrowiska pobierać mają nauczyciele dodatek miejscowy niewliczalny do emerytury, w kwocie 50 zł.

Wszelkie inne dodatki miejscowe, o ile one obciążają fundusz krajowy lub o ile obciążyćby go mogły, mają być uchylone.

Jeżeliby w skutek zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, nauczyciel w swoich poborach miał ponosić uszczerbek, zatrzymuje dotychczasowe pobory, jako dodatek osobisty, dopokąd na wyższą posadę nie zostanie przeniesiony.

Wszystkim tym nauczycielom w miastach i miasteczkach, którzy według art. 16 ustawy nie mają prawa do pomieszkania w naturze, przyznaje projekt komisyi dodatek na mieszkanie, wynoszący 10 procent ich płacy.

Postanowienie art. 8, iż w szkołach o dwóch lub więcej klasach postanawia krajowa Rada szkolna na wniosek Rady okręgowej, który z nowomianowanych nauczycieli ma pełnić obowiązki kierownika, uchwalono uchylić, a natomiast wprowadza komisya w art. 4 jako ostatni ustęp następujące postanowienie:

Jeżeli idzie o obsadzenie posady nauczyciela kierującego szkoły kilkuklasowej, Rada szkolna okręgowa umieszcza na liście kompetentów tylko tych kandydatów, których uważa za specyalnie uzdolnionych do kierownictwa.

Prócz powyższych wniosków zmieniających ustawę, uchwaliła komisya rezolucyę do Rządu, a względnie do krajowej Rady szkolnej, aby we wszystkich szkołach o dwóch do pięciu posadach nauczycielskich etatowych, jedna z nich ustanowioną była jako posada młodszego nauczyciela, zaś w szkołach o więcej jak pięciu posadach nauczycielskich etatowych, dwie z nich ustanowione były jako posady młodszych nauczycieli.

Odezwa

Narzekania, jakie zewsząd słyszeć można w powiatach jasielskim, gorlickim i krośnieńskim, z powodu niewytłomaczonej obojętności rolników na konsolidowanie się we wspólnej pracy i działanie ze skutkiem na zewnątrz przez „Towarzystwo rolnicze“, spowodowały Wydział tego Towarzystwa do powzięcia uchwały na posiedzeniu odbytem dnia 24 lutego b. r, której treścią jest, aby niniejszą odezwą zszeregować dawniejsze i pozyskać nowe siły do pracy, którąby przyniosła obfitsze skutki.

Nie potrzeba nam przypominać owego pewnika, który zbiorową i na specyalne gałęzie rozszerzaną pracę, oznacza jako jedynie w dzisiejszych warunkach produktywną. Bierzmy to sobie zawsze pod uwagę, że tylko za pomocą poważnych Towarzystw rolniczych, poważne osiągnąć możemy sukcesa, że Towarzystwa dają opinię niejednokrotnie o najważniejszych sprawach odnoszących się do gospodarstw wprawdzie prywatnych, ale przez swoją zbiorowość nabierających znamienia publicznego, że dawać mogą gwarancyę, jeśli tego czynności handlowe wymagają przez zbiorowe nabywanie lub zbiorowe pozbywanie, że dają impuls do wzajemnej konkurencyi przez urządzanie wystaw lub premiowanie wybitnej pracy, w każdym niemal kierunku w odniesieniu bądź do produkcyi nasion, bądź do hodowli wyborowego inwentarza, że wreszcie same Towarzystwa właśnie dla tego że są, pobierają subwencyę rządową, a może niedługo pobierać będą i krajową. Towarzystwa rolnicze, jako instytucye pozostając w styczności z władzą swoją centralną, przez nią wpływają na bieg wypadków szerszej natury, a w zamian doznają bodźca do rozważania swoich potrzeb, do rozpoznawania własnej świadomości celów i siły.

Godzi się nam wreszcie tutaj wspomnieć o tem, że Towarzystwa rolnicze posiadać muszą pewną barwę polityczną, skoro niejednokrotnie wypadnie podporządkować interesa jednego stanu pod interesa ogólno-państwowe i zrozumieć, że są ofiary, które się ponosi z uwagi na dobro publiczne.

Czas, w którym żyjemy, jest właśnie chwilą wzajemnego łączenia się i występowania z oparciem o instytucyę, do której należymy. ilekroć zmuszeni jesteśmy stawiać jakieś żądania, albowiem przy gruntującym się systemie reprezentacyjnym, sposób występowania przez petycye osób prywatnych, choćby o szerszem kole, okazał się niedostatecznym. Nie można zbyć także milczeniem tej okoliczności, że obecnie we wszystkich prawie warstwach ludności a w szczególności wśród ich przedstawicieli w Radzie państwa powstała nie nowa wprawdzie myśl, ale zapomniana, że ze stanem rolniczym nie tylko się liczyć, ale go opieką otoczyć potrzeba. aby się wzmógł i spotężniał, skoro światowy handel i wielki przemysł deprymująco i przez dłuższy czas ujemnie oddziaływał, wprawdzie może nie na ilość produkcyi ale na jej cenę Czynniki te miały tę dobrą stronę, że z konieczności nauczyły nas większej, jak to bywało oszczędności to też obecnie z całą świadomością chwili wyciągnijmy wszystkie dla siebie korzyści, zyskujmy to, co się tylko zyskać uda, abyśmy się zapomogli, gdyż nieznanym nam jeszcze jest obraz przyszłości.

Dzięki silnie reprezentowanym interesom rolniczym w naszym Sejmie, stworzono nam biuro melioracyjne, niezawodnie stworzą poważniejszy fundusz subwencyjny celem podniesienia na zbyt jeszcze niskim poziomie stojącej hodowli inwentarza, a może rzeczą niedalekiej przyszłości, jest to, że zyskamy możność obesłania Rady państwa i Sejmu delegatami z centralnych towarzystw rolniczych wschodniej i zachodniej Galicyi.

W takich warunkach nie upadać, ale wzrastać, nie zapominać, ale pamiętać należy nam o tem, co nasze, aby nam tego nie wydarto, zarazem jednak, ażeby nas nie potępiono kiedyś za to, żeśmy byli opieszali.

W przypuszczeniu, że tych kilka słów trafi do serca i myśli wszystkich, którym dobro stanu rolniczego leży na sercu bez różnicy zawodowego zajęcia; zapraszamy ich jako członków na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w Jaśle w sali Rady powiatowej dnia 24 marca 1892 r. o godzinie $11^1/_2$ z rana z porządkiem następującym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Roczne sprawozdanie z czynności Wydziału. 3. Wybór Prezydyum i zastępcy. 4. Wybór przewodniczącego sekcyi lasowej. 5. Wnioski P. T. Członków.

Wiceprezes: *Ludwin Dzianott.* Członkowie [illegible] *Miłkowski, Jan Trzecieski, Walery Stawiarski.* Sekretarz: *Dr. Kanty Dzianott.*

Kronika.

Lwów 21 marca.

Dar. Gminie Maziarnia, w powiecie niskim, darował Cesarz 100 złr. na dokończenie budowy szkoły.

JE. p. Minister Julian Dunajewski wyjechał do Krakowa na pogrzeb teściowej swej śp. Antoniny Estreicherowej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. Tadeusza Starzyńskiego, właściciela dóbr w Dewrni, na prezesa, zaś ks. Konstantego Grus kiewicza, gr. kat. proboszcza w Kulikowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żółkwi.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór p. Teodora Baranowskiego na prezesa, a p. Alberta Mendelsburga na wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie na r. 1892.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Pilźnie rozpisała konkurs na kilka posad nauczycielskich.

Miasto Sambor ogłasza z terminem do 15go kwietnia konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą roczną 300 złr.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Jabłonicy nadało Namiestnictwo ks. Melecyuszowi Niedzielskiemu, administratorowi gr kat. parafii w Bratyszowie.

Wybór uzupełniający jednego członka do Rady powiatowej w Żydaczowie, z grupy większych posiadłości, odbędzie się we środę 23 bm.

Z Uniwersytetu Pp. Józef Franciszek Zoll, rodem z Podgórza i Zygmunt Stanisław Nowak, rodem z Krynicy, w Galicyi, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Komisya teatralna Rady miejskiej krakowskiej na posiedzeniu odbytem w piątek pod przewodnictwem prezydenta dra Szlachtowskiego, uchwaliła nie prowadzić nowego teatru we własnym zarządzie, lecz oddać go w przedsiębiorstwo.

Śluby. W kościele N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie odbył się onegdaj ślub pany Kazimiery Szczypczykówney, z p. Ksawerym Laskowskim, artystą operetki lwowskiej.

W kościele OO. Reformatów w Krakowie odbył się w sobotę ślub panny Józefy Władysławy Klęskówney, córki zmarłego przed kilku laty prof. gimn. śp. Karola Klęska, z p. Adamem Kośmińskim, urzędnikiem skarbowym w Kołomyi.

Towarzystwo prywatnych oficyalistów. Trzecie jawne posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa odbyło się w sobotę. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przedłożył p. Fabiański w imieniu komisyi administracyjnej petycye o dary z łaski. Wnioski komisyi przyjęto prawie wszystkie bez dyskusyi.

Następnie przedstawił p. Fabiański preliminarz budżetu na rok 1892, wykazujący w porównaniu dochodów i wydatków we wszystkich funduszach nadwyżkę w dochodach w sumie 19 543 zł. 7 ct. Preliminarz przyjęto do wiadomości.

P. Grant postawił wniosek, aby koszta administracyi wynoszące 8000 złr., rozdzielić na członków, tak, żeby do każdego udziału dopłacano jeszcze osobno na administracyę 80 cent. Wniosek ten jednak upadł.

Podczas wyboru prezydyum i 4 członków wydziału centralnego na 37 głosujących wybrano wszystkimi głosami prezesem Stefana hr. Zamoyskiego, wiceprezesami dra Mikulińskiego i p. Strzeleckiego, wydziałowymi pp.: hr. Borkowskiego, Wieleżyńskiego, Jendla i Gostyńskiego.

Na tem zamknięto obrady, a prezes hr. Zamoyski pożegnał delegatów i podziękował im za liczne zebranie się.

W imieniu delegatów złożył hr. Zamoyskiemu podziękowanie za kierownictwo obradami p. Woroszyński, delegat z pow. tarnopolskiego.

† Antonina z Rozbierskich Estreicherowa, wdowa po śp. Alojzym Rafale, profesorze mineralogii w krakowskim Uniwersytecie, zmarła w sobotę w Krakowie w 94 roku życia. Ś. p. Antonina była matką pani Maryi Dunajewskiej, małżonki ministra, i pana Karola Estreichera, to też ciężką żałobą okryła te dwie rodziny śmierć tej przezacnej matki-obywatelki. Zmarła zachowała do końca życia pogodę i trzeźwość umysłu i niezwykłe zajęcie się sprawami bieżącemi Obok pamięci żywej i dokładnej, dzięki której każdy epizod z pierwszych dziesiątków stulecia nabierał w jej ustach niesłychanej plastyki i barwności, interes ten dla teraźniejszości niczem niesłabiony — wszystko to czyniło z niej postać nietylko szacowną i zacną, ale indywidualność wybitną, pełną żywotności i siły. Serce otwarte dla wszystkich, na ustach prawda dla wszystkich również — taką była niezwykła kobieta, która całem długiem swem życiem zasłużyła sobie nietylko na głęboką miłość rodziny, przywiązanie otaczających, ale i na szacunek i żal powszechny.

Cześć jej pamięci!

Występ p. Malinowskiej w Warszawie przyjęty został przez tameczną krytykę bardzo życzliwie. Najznakomitszy muzyczny sprawozdawca warszawski, p. Jan Kleczyński, pisze o pięknej śpiewaczce lwowskiej co następuje:

„Występ lwowskiej śpiewaczki musimy uważać głównie jako zapowiedź dobrej i miłej przyszłości. Pani Malinowska rozporządza nie wielkim co do wolumine, ale miłym i wysoko sięgającym głosem sopranowym Łatwość do koloratury jest widoczna i jakkolwiek gama wiele jeszcze pozostawia do życzenia, wszakże tryle są łatwe i wyraźne, intonacya wzorowa, czysta. W dole jednak głos ten jest niewyraźny i w ogóle w całości jeszcze nie wyrównany i — technicznie mówiąc, nie wydobyty. Postać jest ujmująca, ale gry prawie żadnej nie zauważyliśmy.

Artystka więc przedstawia się jako nader wdzięczny materyał, potrzebujący jeszcze przejść dość gruntowne studya. Jakoż z najpewniejszego źródła wiemy, że pani Malinowska jedzie w celu dalszego kształcenia się do Paryża. Moglibyśmy zwrócić uwagę pani Malinowskiej, że we Lwowie posiada wyborną szkołę państwa Sonvestre'ów, z której już kilka dobrych wyszło artystek; jeżeli jednak obrała Paryż, niech ją losy tam szczęśliwie prowadzą i dozwolą osiągnąć cel zamierzony, na co prawdopodobnie jeden rok wystarczy“.

W sprawie uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki, odbędzie się posiedzenie szerszego komitetu dla tej sprawy zawiązanego, we wtorek dnia 22go marca o godzinie 12 w południe, w wielkiej sali ratuszowej.

Lwów dnia 18 marca 1892 r.

Edmund Mochnacki, Wojciech hr. Dzieduszycki, Tadeusz Romanowicz.

Z Kozłowa nam piszą: Dojazd z miasteczka naszego do dworca kolei w Jeziernie, mający długości około $1^1/_2$ kilometra, bywa kilka razy do roku, mianowicie podczas roztopów wiosennych i słot jesiennych, nie do przebycia dla wszelkich transportów, co oddziaływa niekorzystnie na okoliczny ruch handlowy.

Obecnie posiadają niektóre folwarki w okolicy Kozłowa na sprzedaż kartofle, które mogłyby znaleźć odbyt w okolicach potrzebujących tego nasienia, jednakowoż z obawy na trudności terminowej dostawy do dworca, właściciele tych folwarków nie chcą zawierać odpowiednich transakcyj

Proszą oni tedy dotyczące władze o przyspieszenie budowy dojazdu w Jeziernie, jaki posiadają od dawna inne dworce np. Zborów, Złoczów, Krasne-Busk itd.

Ofiary Na rzecz głodem dotkniętych włościan powiatu jaworowskiego otrzymaliśmy: od p. N. N. z Osobnicy 1 złr., od p. M B z Halawy 1 złr. — razem więc z poprzednio wykazanemi 117 złr. 50 cent.

„Rodzina“. Doroczne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa „Rodzina“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Mikulińskiego. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego zgromadzenia, przedłożył sekretarz p. Wysocki sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1891. Następnie p. Schilling imieniem komisyi lustracyjnej przedstawił zestawienie rachunkowe. Przychodu i rozchodu miało Towarzystwo w ubiegłym roku 1820 zł. 81 ct., stan funduszu oddziałowego zwiększył się o 62 zł. 81 ct. Na wniosek komisyi lustracyjnej udzielono wydziałowi absolutoryum za prowadzenie rachunków. Liczba członków Towarzystwa powiększyła się w roku zeszłym o 49 członków czynnych i 3 wspierających. Na r. 1892 wybrani zostali: prezesem Bolesław Mikuliński, wiceprezesem Jan Welichowski, sekretarzem Stefan Wysocki. Do wydziału weszli: Wilhelm Flaczyński, Walenty Schilling, Józef Boliński, Klemens Fedunio i Antoni Przyszlak. W skład komisyi rewizyjnej weszli: Józef Domrazek, Stanisław Köhler Edward Webersfeld

Drugie posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we wtorek 22 marca o szóstej wieczorem w sali XV uniwersytetu.

Porządek dzienny: Dr. Teisseyre „Wycieczka geologiczna w Gołogóry.“ — Luźne komunikacye.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Stanisławowi Rybie, słuchaczowi trzeciego roku św. teologii, na zmianę nazwiska Ryba na Stasiński.

Z „Towarzystwa groszowego“. Zarząd Towarzystwa uprasza o jak najrychlejsze odesłanie skarbonek Towarzystwa do rąk p. namiestnikowej Maryi hr. Badeniowej w pałacu namiestnikowskim.

Choroba giełdziarzy. — Na kongresie balneologicznym w Berlinie mówił dr. Weissenberg z Kołobrzega o chorobie, której podlegają osoby, grające stale na giełdzie, tj. o nerwowej dyspepsyi.

U osób takich zauważono już niejednokrotnie uporczywe nerwowe choroby żołądka, które są następstwem ustawicznego ich rozdrażnienia w skutek zmian na giełdzie. Taki giełdziarz wygląda zwykle blado, mizernie, i tak jakby nad nim wisiało ciągle jakieś nieszczęście. Trapią go najrozmaitsze niedomagania żołądka i napróżno szuka on ulgi w uzdrowiskach i miejscach kąpielowych. Apetyt ma zmienny, zwykle jednak dość dobry; za to cierpi ustawicznie na mdłości i wymioty, sen ma niespokojny, usposobienie ponure i nieustanne boleści w krzyżach i innych częściach ciała.

Wyleczenie z tej choroby możliwe jest tylko u takich osób, które jej od niedawna podlegają. Przedewszystkiem należy usunąć przyczynę, która wywołuje chorobliwe te objawy; a zatem pacyent musi rozstać się z giełdą, która mu dostarcza silnych wrażeń, oddziaływujących na jego organizm, a udać się w góry lub nad morze. Tam żyć musi w zupełnym spokoju, jeść mało i gimnastykować się.— Wszelkie lekarstwa działają tylko przemijająco, a radykalnie nie leczą; natomiast dobre są zimne nacierania, masaże i prądy elektryczne.

Nerwowa dyspepsya, jakkolwiek bardzo rzadko, zdarza się także u ludzi innych zawodów. Nadzwyczaj rzadko pojawia się ona u kobiet i dzieci.

Adres. Wczoraj o godzinie drugiej po południu przybyła do p. Antoniego Chamca deputacya, prowadzona przez p. Mieczysława hr. Borkowskiego, a złożona z czternastu delegatów powiatów borszczowskiego, horodeńskiego i zaleszczyckiego, i wręczyła mu adres, w którym wszystkie stany owych trzech powiatów wypowiadają wyrazy szczerego uznania dla poselskiej działalności p. Chamca w Radzie państwa. Przez lat tyle p. Chamiec był gorliwym i niestrudzonym orędownikiem w Radzie państwa interesów swoich wyborców, każdą najdrobniejszą ich biedę brał sobie gorąco do serca, w każdej sprawie nie żałował ani trudów, ani zabiegów; chodził, kołatał, przekonywał i wkońcu przeprowadzał rzecz, jak np. w sprawie zniesienia opłat od spadków włościańskich niżej 500 zł. To też gdy powołany zaufaniem Marszałka i Sejmu na stanowisko prezesa w Wydziale krajowym złożył swój mandat, włościańscy wyborcy jego wzięli inicyatywę w złożeniu mu hołdu, do którego przyłączyły się wszystkie inne stany i przez osobną deputacyę uczyniły to wczoraj.

Pan Antoni Chamiec może być dumnym z tego aktu tak rzadkiej w dzisiejszych czasach politycznej wdzięczności.

Samobójstwo W wiedeńskich koszarach arsenalskich odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu artylerzysta Scheiner. — Ta sama kula, która przecięła nić życia Scheinera, ugodziła śpiącego obok niego artylerzystę Tinklę i uśmierciła go na miejscu, a trzeciego żołnierza skaleczyła silnie w ramię.

Scheiner umarł dopiero w trzy godziny po dokonanym na siebie zamachu samobójczym. Żołnierzowi rannemu zagraża również utrata życia.

Jubileusz Komeńskiego, sławnego pedagoga żyjącego w siedmnastem stuleciu, obchodzić będą uroczyście nie tylko w Czechach i na Morawie, jako w jego ojczyźnie, lecz także w seminaryach pruskich, jak doniósł sobotni telegram.

Jan Amos Comenius, zwany także Komeńsky urodził się 28 marca 1592 w Niwnicach na Morawii. Jakie było nazwisko jego rodowe nie wiemy. „Komeński“ bowiem, (po łacinie Comenius), jest tylko przydomkiem oznaczającym, że przodkowie pedagoga pochodzili z Komny. W dziesiątym roku życia został Komeński sierotą a do szkoły zaczął chodzić dopiero w 16-tym. Ta okoliczność wpłynęła niewątpliwie na to, że stał się reformatorem szkolnictwa, albowiem w tym wieku mógł już ocenić braki ówczesnej edukacyi szkolnej, polegającej wyłącznie na kultywowaniu łaciny. Cała bowiem nauka ówczesna polegała na tem, aby nauczyć poprawnego pisania i mówienia po łacinie, po łacinie wykładano wszystkie przedmioty, a profesorom nie tyle szło o rzecz ile o słowa. Komeński wystąpił przeciwko temu i w dziełach swoich domagał się radykalnej reformy szkolnictwa, przedewszystkiem w tym duchu, aby nauki udzielano w ojczystej mowie. Dzieła te zyskały mu wielki rozgłos w Europie, szczególnie w krajach, które oderwały się od religii katolickiej. Z Anglii, Szwecyi Hollandyi i Węgier, otrzymał on zaproszenia, aby przybył i przeprowadził reformę szkół Objeżdżał więc te kraje, lecz nie wszędzie mógł przeprowadzić swych zamiarów, czasy bowiem były burzliwe, a Europa była widownią krwawej wojny trzydziestoletniej. Umarł Komeniusz w roku 1671. Należał on do sekty braci czesko morawskich, która po jego śmierci przyłączyła się do wyznania protestanckiego

Towarzystwo łowieckie. Wczoraj w sali sesyjnej prezydyum dyrekcyi lasów i dóbr państwowych odbyło się pod przewodnictwem Romana hr. Potockiego walne zgromadzenie gal. Tow. łowieckiego. Sprawozdanie z czynności wydziału i zestawienie rachunkowe, przedstawione przez redaktora *Łowca* p. J. Starkla, przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum.

Następnie przeprowadzono ożywioną dyskusyę nad ułożoną przez wydział petycyę do sejmu, w sprawie rządowego projektu ustawy łowieckiej. Wydział poruszył trzy zasadnicze kwestye a mianowicie: 1) sprawę ingerencyi władz w normowaniu różnych postanowień ustawy, 2) sprawę wysokości ceny kart myśliwskich, 3) zwrotu szkód wyrządzonych przez zwierzynę.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, uchwalono w petycyi zwrócić uwagę Sejmu co do 1-go, by władze pierwszej instancyi urzędowały w porozumieniu z wydziałami powiatowymi w sprawach, z ustawy łowieckiej powstałych; co do 2-go, by cena kart myśliwskich wynosiła rocznie 3 złr. i aby namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym miało prawo zniżać cenę tę do połowy, a nawet w ważnych wypadkach wydawało myśliwskie karty bezpłatne; co do 3 go, ażeby o wysokości szkód nie rozstrzygały władze, lecz sądy polubowne obywatelskie, powoływane przez władze polityczne pierwszej instancyi. Powyższe zasadnicze punkty petycyi przyjęło walne zgromadzenie i uchwaliło nadto umieścić w petycyi wiele innych poprawek do poszczególnych paragrafów ustawy. Petycya została wniesioną dzisiaj, a prezes Tow. hr. R. Potocki zwróci na nią uwagę w pełnej izbie.

W dalszym ciągu zgromadzenie uchwaliło poruczyć wydziałowi, by w razie uznania wysłał ze swego grona do namiestnictwa deputacyę z prośbą, aby przepisy dotychczasowej ustawy łowieckiej były przez władze ściśle kontrolowane.

W końcu wybrano przez aklamacyę dotychczasowy wydział.

Skandal w pałacu ambasadorskim Z Rzymu piszą: Dzienniki włoskie nie przestają rozpisywać się obszernie o niezwłocznem odwołaniu hr. Revertery, ambasadora austryackiego przy stolicy św, spowodowanem podług nich skargami Watykanu za pośrednictwem wiedeńskiej nuncyatury na sposób, w jaki ambasador, stosując się do instrukcyi swego rządu, chciał niby koniecznie pogodzić Watykan z Kwirynałem i zaprowadzić między niemi *modus vivendi.* I tak n. p. celem tego pojednania miał zapraszać na swoje wieczory i recepcye tak samo dostojników duchownych, jako i dyplomatów uwierzytelnionych przy królu, tak dobrze *czarnych,* jako i *białych* w Watykanie..

Otóż na mocy niewątpliwych informacyj, mogę zaprzeczyć stanowczo tym pogłoskom. Skargi Watykanu nie były wywołane wcale zaprosinami *czarnych i białych* i przedwczesnem *modus vivendi,* zaprowadzonem w ambasadorskim salonie, gdyż w wielu innych *czarni* spotykają się już dzisiaj z *białymi,* i wcale sobie nie wykalają ócz, bo to jest całkiem przeciwne tak dobrze charakterowi włoskiemu, stroniącemu od ostateczności, jako i polityce Watykanu, niecierpiącej fanatyzmu. Wiemy z pewnością i powtarzamy, że skargi Watykanu na hr. Reverterę sprowadzone zostały „Żywemi obrazami“, świeżo dawanemi w pałacu weneckim, gdzie kobiety wielkiego świata, ale wątpliwej sławy, ważyły się przedstawiać same obrazy świętych pańskich, a między innemi Zwiastowanie Bogarodzicy, w której postaci występowała kobieta poróżniona z mężem itd. P. Revertera zaprosił był na domiar złego kilku kardynałów na to przedstawienie.

Walne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa prawniczego odbyło się wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu. Przewodniczył wiceprezes Towarzystwa dr. Till, który zagaiwszy obrady, poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego prezesa Towarzystwa ś. p. br. Kannego. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie. Sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1891 przedłożone przez sekretarza p R A. Lewandowskiego przyjęto do wiadomości. Na wniosek dr. Tilla, prezesem wybrano przez aklamacyę dr. St. Tchorznickiego, wiceprezesa kraj. sądu wyższego. W dalszym ciągu na wniosek wydziału przedstawiony przez dra Balka uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie wnieść do sejmu memoryał w sprawie uwzględnienia przy reformie studyów prawnych prawa polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego a na wniosek referenta dra Kulikowskiego, postanowiono wnieść do Koła polskiego we Wiedniu memoryał przeciwko projektowi zmiany kompetencyi sądowej w sprawach sądowych i pupilarnych. Projekt ten uznało zgromadzenie dla naszego kraju za szkodliwy. W końcu, na wniosek dr. Nowosieleckiego, polecono Wydziałowi, aby postarał się o to, by wszelkie przedłożenia prawodawcze, przychodzące pod obrady sejmu, mogły być poprzednio omawiane w Towarzystwie, które wyda o nich swą opinię. Podczas wyborów na r. 1892 do Wydziału zostali wybrani: Marcin Chorzemski, radzca sądu krajowego, dr. Wacław Domaszewski, dyrektor Banku krajowego, dr. Stanisław Głąbiński, docent uniwersytetu, dr. Franciszek Hofmokl, radzca sądu wyższego, dr. Godzimir Małachowski, adwokat, Karol Misiński, radzca sądu kraj., dr. Edward Podlewski, radzca dworu, Karol Porschiński, radzca sądu wyższego, dr. Fryderyk Ruebenbauer, nadradzca prokuratoryi skarbu, dr. Karol Stromenger, adwokat, dr. Ernest Till, adwokat i profesor uniwersytetu, dr. Karol Warst, notaryusz. Jako zastępcy: dr. Aleksander Balko, adjunkt prok. skarbu, dr Antoni Dzięddzielewicz, adwokat, dr. Wiktor Juliusz Hamerski, koncepista prok skarbu, Romuald Aleksander Lewandowski, adjunkt sądowy, dr. Tadeusz Sołowij, adwokat, dr. Piotr Stebelski, adjunkt sądowy i docent uniwersytetu.

Temperatura Termometr + 5° R. Barometr 775° Spada. Pogoda. Wczoraj był dzień także bardzo piękny.

Zmarli. W Warszawie zmarli: Artur Regulski, inżynier, inspektor dróg bitych w Królestwie Polskiem i Aleksander Ludwik Jabłoński, artysta-malarz, urodzony w roku 1810. — W Krakowie zmarła Petronela z Jaworskich Garlicka, wdowa po sekretarzu starostwa w Gorlicach. — Zygmunt Franciszek Adamski zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 21. — Karol Olfinger, zmarł we Lwowie, w 55 roku życia. — Antonina z Hassów Puźniakowa, emerytka, zmarła we Lwowie. — Ks. Józef Buczyński, profesor historyi kościelnej w seminaryum duchownem w Tarnowie, dnia 18 b. m. w Wörishofen w Bawaryi. — Rozalia z Kuczyńskich Głowacka, wdowa po gr. kat. proboszczu zmarła w 65 r życia w Czerniatynie. — Amalia baronowa Czedlikowa, żona b. prezydenta kolei państwowych, zmarła onegdaj w Wiedniu w 58 r. — W Rzeszowie zmarła w 72 roku życia Joanna z Götzów Barzycka, matka lekarza powiatowego. — W Dobromilu zmarł tamtejszy adwokat dr. Byk. — Jadwiga z Waltosiów Łaszczyńska, żona konduktora, zmarła we Lwowie.

Teatr. Dziś w poniedziałek (21 bm.) o godzinie siódmej wieczorem przedstawienie składane: „Tancerka", fantazya sceniczna w 1 akcie Kazimierza Kaszewskiego; następi „Chory z urojenia", komedya w 3 aktach Moliera, w przekładzie Józefa Wiaty, z panem Fiszerem w roli tytułowej i nakoniec balet p. t. „Złośliwy geniusz", układu Ettora Barracani'ego, z muzyką Sebastiani'ego i Chassoni'ego. Jutro „Robert dyabeł", opera romantyczna w pięciu aktach Mayerbeera. Występ pp. Bussi, pani Gamilowej, oraz pp.: Jeromina i Warmutha. — We środę to raz pierwszy: „Gondoliersy", operetka w dwóch aktach Artura Sullivan'a. — We czwartek występ pani Anny Judic.

P. Judic, znakomita śpiewaczka operetkowa, wystąpi u nas raz jeden. — Bilety na to przedstawienie sprzedaje kasa teatralna od dnia dzisiejszego. Bilety zamówione należy odebrać do godziny 12-tej w południe we wtorek, gdyż w przeciwnym razie będą sprzedane bez względu na zamówienie.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert**. Uprzedzając wiosnę, przybył do nas słowik nadwiślański P. Szczygierówna wyborna śpiewaczka koloraturowa bawi we Lwowie i dają się dziś słyszeć na rancie koła literackiego. Wystąpi dnia 25 b. m. z drugim raz koncert. Ci, co ją słyszeli na prywatnych zebraniach, zachwycają się sympatycznem brzmieniem jej głosu, jego biegłością i poddatnością, tudzież wykonaniem prawdziwie artystycznem i deklamacyą.

* **O pojedynku**. Kilka uwag skreślił X. Maryan Morawski. Kraków 1892. Jest to krótka rozprawka, w której autor roztrząsa poruszaną już tyle razy sprawę pojedynku i stara się wykazać skuteczne lekarstwo na tę chorobę, trapiącą dotąd ludzkość. Opowiedziawszy pokrótce historyę pojedynku, rozpatruje go potem autor ze stanowiska etycznego i, rzecz oczywista, przychodzi do wniosku, że jest on złem, które należy raz stanowczo usunąć. Projektowano już rozmaite środki zaradcze w tym celu, ale wszystkie one rozbiły się o nieprzezwyciężoną zaporę, o opinię publiczną, która pojedynek uważa od dawna za *ma lum necessarium*. Radzi tedy autor bardzo słusznie, ażeby ludzie, zajmujący wybitne stanowisko towarzyskie, znani z zacności charakteru i religijnych przekonań, z zasady potępiali jako chorobę, którą należy koniecznie wyplenić, rozpoczęli walkę z opinią, a w ten sposób usuną główny powód, dla którego pojedynek nie stracił dotąd prawa obywatelstwa w świecie i podetną korzenie tej tak bardzo wybujałej, a szkodliwej rośliny.

SEJM.

X. posiedzenie z 21 marca.

P. Marszałek otworzył posiedzenie o godz. 10 min. 30.

P. Tyszkiewicz otrzymał 3-tygodniowy urlop. Odczytano dalszy spis petycyj, których wpłynęło już 1207.

Wydział pow. w Buczaczu, w sprawie przyznania członkom Rady i Wydziału dyet i kosztów podróży na posiedzenia. Wydziały pow. w Gorlicach i Brzesku, o przyznanie subwencyi, zagrożonej nieurodzajem. Wydział pow. w Rudkach, o uzupełnienie ustawy budowlanej dla wsi postanowieniami co do kosztów budowy domów po wsiach. Wydziały pow. w Podhajcach, Kossowie i Lisku, o wyższe dotacye na budowę dróg. Wydział pow. w Wieliczce, o subwencyę na budowę dróg Wieliczka - Mogilany i Wieliczka-Świątniki. — Kilkanaście gmin pow. samborskiego, o regulacyę Dniestru. Gminy Kadobna, Manasterz, Nienaszów, o zapomogę z powodu klęski głodu. Przysiołek Podgrabie, o odłączenie od Niepołomic. Gminy pow łańcuckiego, o ulgi legalizacyjne, o poruczenie gminom sądownictwa w sprawach o obrazę czci i zniesienie należytości za doręczanie pism sądowych Gm. Psary, o odpisanie prestacyj szkolnych. Gm. Narol, Jaworów, Adamówka, Rzepińce, o zasiłki i pożyczki na budowę szkół. Gm. Rabka, rady szk. m. w Płckach, Wyciążach, nauczyciele z Drohobycza, Szczerca, szkoły wydziałowe w Jaśle, Piotr Ryndak, Emil Czyżda — o podwyższenie płac nauczycielskich. Teofila Lisiewicz, Anna Antoniewiczowa, o zapomogi. Helena Daszyńska, była nauczycielka, o odprawę. Tow. ochrony własności ziemskiej, o pożyczkę w celu poratowania zagrożonych niedostatkiem. Wyborcy pow. brzeżańskiego i stryjskiego, przeciw koncentracyi handlu solą. Julia Birgfellnerowa, wdowa po inżynierze, o dar z łaski. Towarzystwa muzyczne, o zasiłek na urządzenie polskiego działu na wystawie muzyczno-teatralnej. Zgrom. SS. Felicyanek, o subw. na budowę domu. Rada szk. m. w Szumlanach, o zorganizowanie szkoły. Maryanna Rastawiecka i Władysława Kotłowska, o subw. na kształcenie się w śpiewie.

P. Żardecki poparł petycyę kilkunastu gmin z powiatu łańcuckiego, proszących o zniesienie opłat po 17½ ct. za doręczanie pism sądowych.

Mówca wyraził życzenie, by komisya prawnicza rychło rzecz tę załatwiła.

P. Midowicz uzasadnia swój wniosek, zawierający rezolucyą do rządu, ażeby prawo odpisywania i przypisywania podatku domowo klasowego przekazał starostwom. Wniosek zmierza do usunięcia tej anomalii na drodze administracyi fiskalnej, że podatek domowo-czynszowy wymierza i odpisuje starostwo, podatek zaś domowo-klasowy przypisuje krajowa dyrekcya skarbu, a odpisuje dopiero ministerstwo. Przy dzisiejszem obarczeniu urzędów podatkowych, nie jest rzeczą dziwną, że te urzędy wykazy domów opodatkowaniu podlegających nie dość dokładnie prowadzą, a na podstawie takich niedokładnych wykazów dyrekcya skarbowa wymierza podatek.

Urzędy zaś podatkowe prowadzą swe wykazy na podstawie relacyi zwierzchności gminnych, gdzie często z pobudek osobistej zawiści podawano niewłaściwie domy do opodatkowania. Częste są wypadki, że jeden dom dwa i trzy razy bywa podatkiem obłożony i tylko rekurs do ministerstwa może złemu zapobiedz. Tu znowu jest ta niedogodność, że strony, zwykle włościanie, muszą rekurs i dokumenty w języku niemieckim wnosić, a na załatwienie czekać bardzo długo, czasem latami. Daleko byłoby dogodniej gdyby sprawy tego rodzaju załatwiały starostwa w I. instancyi.

Wniosek ten przydzielono komisyi podatkowej do rozpatrzenia.

Następnie motywował p. Antoniewicz wniosek w sprawie budowy kolei wicynalnej między dworcem kolei a fabryką kainitu w Kałuszu.

Mówca wykazał, że produkcya i sprzedaż kainitu prowadzoną była do niedawna w nader prymitywny sposób, tudzież, że używanie kainitu jako środka nawozowego wzmaga się z powodu coraz bardziej rozszerzającej się dążności do racyonalniejszej gospodarki. W ostatnich latach głodowych inwentarz w niektórych miejscowościach znacznie się zmniejszył, a tem samem okazuje się dotkliwy niedostatek zwykłego nawozu; a przeto należy dążyć do tego, by ten ważny środek nawozowy stał się jak najbardziej przystępnym.

Wniosek p. Antoniewicza przydzielono do komisyi drogowej.

Z kolei uzasadniał p. Barabasz swój wniosek w sprawie reformy ustawy drogowej w tym kierunku, by wszelkie prestacye zostały uchylone, a natomiast, by zaprowadzono na cele drogowe dodatki do podatków bezpośrednich. Ustawa z r. 1885 nie zadowolniła bowiem włościan. Wniosek przekazano komisyi drogowej.

P. Abrahamowicz przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej z projektem do ustawy krajowej, uwalniającej od wszelkich dodatków krajowych, powiatowych i gminnych mieszkania dla robotników, które z mocy ustawy państwowej z 9 lutego 1892 uwolnione będą od państwowych podatków.

Ustawę przyjęto bez dyskusyi.

P. Czyżewicz przedstawił sprawozdanie komisyi sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie deklaracyi co do umieszczenia klinik przy szpitalu powszechnym we Lwowie dla przyszłego fakultetu medycznego wszechnicy lwowskiej.

P. Abrahamowicz wniósł, ażeby obrady nad tym przedmiotem odroczono do jednego z następnych posiedzeń, bo posłowie nie mieli czasu sprawy tej rozpatrzeć.

Wniosek ten przyjęto, a przeto przystąpiono do następnego przedmiotu.

P. Struszkiewicz referuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa w przedmiocie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie z następującymi wnioskami;

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o kraj szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 8000 zł. celem postawienia budynku murowanego, przeznaczonego na pomieszkanie kierownika szkoły, kancelaryę, trzy sale wykładowe i pomieszczenie zbiorów, tudzież kredyt do wysokości 2000 zł. na rekonstrukcye i rozszerzenie dotychczasowego budynku mieszczącego uczniów i ich dozorcę (ochmistrza), razem przeto na cele powyższe 10.000 zł.

3. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych nauczycieli pomocniczych niestałych stałą posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i przygotowawczych, z płacą roczną w kwocie 500 złt, dodatkiem aktywalnym w kwocie 100 zł. i dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.

4. Sejm uchwala pozycye wydatków budżetu krajowego szkoły ogrodniczej w Tarnowie w wysokości przez Wydział krajowy projektowanej.

P. Stanisław Jędrzejowicz zwraca uwagę Izby, że przez uchwalenie 4 punktu wniosku komisyi uchwaliłoby się cały budżet szkoły ogrodniczej a do tego budżet bez żadnych cyfr. Dlatego mówca wnosi odroczenie obrad nad tym punktem, aż do rozpraw nad budżetem krajowym.

P. Stanisław Badeni popiera ten wniosek a co do reszty punktów zauważa, że jeżeli Izba przyjmie pierwsze trzy punkty wniosku komisyi, to taka uchwała obciążyłaby budżet szkoły na cały szereg lat a bez świadomości o całym budżecie tej szkoły wydatków częściowo nie powinno się uchwalać.

P. Romanowicz prostuje twierdzenie poprzedniego mówcy, że punkt 3 obciąża budżet nowym wydatkiem. Tak nie jest, bo wniosek nawet pewną ulgę budżetowi przyniesie a dopiero po 10 latach budżet będzie obciążony.

Sprawozdawca zgodził się na cofnięcie punktu 4 z porządku dziennego.

Przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

P. Niedzielski wniósł przejście do porządku dziennego nad wszystkimi wnioskami komisyi tudzież uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego, ażeby zwinął szkołę ogrodniczą w Tarnowie a ewentualnie przeniósł ją do innej odpowiedniejszej miejscowości.

P. Stanisław Jędrzejowicz oświadczył, iż uznaje, że szkoła ogrodnicza jest potrzebną, ale nie może się zgodzić na budowanie znacznym kosztem domu w Tarnowie wobec faktu, że grunt dla szkoły jest nieodpowiedni i długo szkoła się utrzymać w Tarnowie nie da. Dlatego wnosi mówca rezolucyę do Wydziału krajowego, ażeby poczynił starania celem znalezienia w Tarnowie korzystniejszego miejsca na szkołę ogrodniczą. Do tej zaś chwili wstrzymuje się przyznanie projektowanej kwoty na budynki.

P. Męciński przemawia przeciw przejściu do porządku dziennego nad sprawą budowy domu na szkołę, gdyż znaczyłoby to już dziś szkołę zwinąć.

P. Romanowicz przypomina dzieje tarnowskiej szkoły. W szkole czernichowskiej istniał oddział ogrodniczy i szkółka się rozwijała. W sejmie ponawiano wnioski o przeniesienie tej szkoły do Tarnowa. Wydział krajowy nie chciał na przeniesienie się zgodzić, a mimo to Sejm wbrew opozycyi Wydziału kazał wolę swą spełnić i szkołę przenieść. Rząd ostrzegał, że nie ma potrzeby szkoły przenosić, bo ona się w Czernichowie dobrze rozwijała. Mówca sądzi, że rząd mógłby łatwo odmówić swej subwencyi dla innych szkół rolniczych, gdyby po przejściu przez Izbę do porządku nad szkołą tarnowską mógł zarzucić Sejmowi tę niekonsekwencyę, że raz oświadcza się za potrzebą takich szkół, a następnie wprost przeciwne zdanie o nich wypowiada.

Następnie dowodzi mówca, że budynek szkolny jest koniecznie w Tarnowie potrzebnym i prosi o przyjęcie wniosku komisyi; sumienie samo nie pozwala uczniów i nauczycieli mieścić w dotychczasowym budynku.

Co do wniosku p Jędrzejowicza, to szukanie innego gruntu w Tarnowie dla szkoły ogrodniczej nie doprowadzi do niczego, bo poszukiwania dotychczasowe były bezowocne.

Wniosku p. Jędrzejowicza Izba nie poparła.

P. Jan hr. Tarnowski oświadcza się za wnioskiem komisyi. Powody przytoczone przez członka Wydziału Romanowicza są zupełnie słuszne. Mówca także długo się opierał przeniesieniu szkoły do Tarnowa, co się stało wcale nie z pożytkiem dla kraju. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie nic prawie nie kosztowała, bo żyła subwencyą rządową; po przeniesieniu szkoła pochłonęła już znaczne wkłady. Potrzeba dania innego pomieszczenia dla uczniów jest niezawodną, bo w dotychczasowym budynku sufit podparty jest drągami i w takiej sali uczniowie muszą spać i uczyć się. Wątpliwość jest tylko ta, czy potrzeba wydatku aż 8000 zł. na nowy budynek. Sądzę, że wystarczy 2000 zł. na przebudowanie istniejącego budynku.

P. Wł. Koziebrodzki bronił wniosku komisyi, a oświadczył się przeciw wnioskowi hr. Jana Tarnowskiego.

P. Golejewski ostrzega przed dalszem obciążaniem funduszu krajowego. Nie mamy za co lepszych budynków dla szkoły postawić, należy je więc podeprzeć i niech stoją.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Struszkiewicza, który odpierał zarzuty podniesione przez poprzednich mówców, Sejm przyjął pierwsze trzy punkty wniosku komisyi gospodarstwa krajowego. Poseł Niedzielski wniosek swój cofnął. — Punkt 4 odroczono aż do rozpraw budżetowych.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy wodnej i ustawy o ochronie własności polnej.

Sprawozdawca p Jan Gnoiński odczytał projekt do zmiany rzeczonych ustaw, który ma na celu uchronienie robót melioracyjnych od uszkodzeń i oddaje sądownictwo w sprawach takich uszkodzeń w ręce władz politycznych.

P. Midowicz wniósł uchwalenie rezolucyi do Wydziału krajowego, ażeby się zastanowił, czy nie należałoby zmienić także § 47 ustawy wodnej w interesie spraw melioracyjnych.

Ustawy i rezolucyą p. Midowicza uchwalono.

Na wniosek komisyi administracyjnej uchwalono wreszcie projekt ustawy w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie Tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 1 m. 10.

Następne odbędzie się w środę o godzinie 10 rano.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga nam donoszą o następującej awanturze: W samarskiej gubernii, jednej z najbardziej dotkniętych głodem, panuje epidemicznie tyfus. Owóż rząd wysłał z Moskwy i z Petersburga wielu lekarzy dla wzmocnienia zastępu miejscowych eskulapów. Jeden z tych lekarzy przemówił się z gubernatorem Samary, i gubernator, jenerał gwałtowny i przyzwyczajony do tego, że przed nim wszyscy muszą stać wyciągnięci jak struna, palnął w twarz lekarzowi. Miejscowe towarzystwo lekarskie zbadało sprawę, przekonało się, że gubernator winien, a że lekarz nie zasłużył sobie wcale na taką obrazę wniosło więc do ministeryum żądanie, aby gubernator został natychmiast usunięty z posady, inaczej wszyscy lekarze podadzą się do dymisyi. A ponieważ w ciągu trzech dni nie dał rząd dymisyi gubernatorowi, przeto wszyscy lekarze podali się do dymisyi i opuścili swe posterunki. Owóż sprawa ta grozi przybrać wielkie rozmiary, bo ludność stoi po stronie lekarzy.

Z Belgradu donoszą nam, iż król serbski Aleksander mocno jest zmartwiony i oburzony tem, iż dziennik jego, który prowadził on bardzo pilnie i zapisywał w nim codziennie swe wrażenia i ważniejsze chwile swego życia, zniknął gdzieś bez śladu. Powszechnie twierdzą, iż musiał go ktoś ukraść. W dzienniku swym, między innemi zapisał król dokładnie pierwsze swe wrażenie, które odniósł przy wstąpieniu na tron, wspomniał szeroko o boleści, jaką mu wyrządził ojciec, gdy wyrwał go z rąk matki i przemocą odstawił do Belgradu i o owacyach, jakie mu zgotowała ludność podczas podróży jego po Serbii. Dalej były tam zapiski wielkiego zmartwienia, jakie sprawiły mu kłótnie, które toczyli z sobą jego rodzice i wiadomości o tem, iż matkę jego przemocą wydalono z Belgradu. Na ostatnich kartkach dziennika zapisał król wrażenia odniesione podczas swej ostatniej podróży do Petersburga i Wiednia.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 19 marca.

(Z) Kryzys ministeryalna w Prusiech wzmogła jeszcze bardziej stagnacyę na berlińskim a pośrednio także i na naszym targu, to też mieliśmy dziś ogólną zniżkę. Jedne tylko kredyty wyjęte były od niej, gdyż robiono w nich zakupna na ultimo. Zwyżka ich jednak wynosi wszystkiego 50 centów. Regulacya waluty wywiera wciąż niekorzystny wpływ na renty, a to z powodu prawdopodobnego oznaczenia wysokiej relacyi wartości guldena. — W Węgrzech i w Berlinie rozwinęły sfery bankierskie energiczną agitacyę za tem, aby wartość guldena przyjęto jak najniżej, pisma berlińskie grożą, że niemieccy posiadacze rent austryackich zaczną je tłumnie sprzedawać. Aby agitacyi tej nadać silniejszy nacisk, obniżają potężni finansiści kurs weksli austryackich.

Paryzka giełda była dziś stosunkowo bardzo dobrze usposobiona. Hiszpańskie i portugalskie walory poszły tam w górę. — Upadł tam jeden z szachrajskich banków, t. z. „bank dla kolei żelaznych" — zostawiając niepokryte pasywa w wysokości 25 milionów franków. Członek rady zawiadowczej tego banku p. Ducourau zastrzelił się, drugiego członka rady uwięziono, a dwaj uciekli za granicę. Wielkie oszustwa popełniała dyrekcya tego banku z subskrypcyami; brała bowiem od klientów całą kwotę subskrypcyjną, a składała w instytucie emitującym nowy papier tylko nieznaczny zadatek, resztą zaś grała na giełdzie.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 308·—, węgierskie 342.—, Anglobanki 149·—, Uniony 232·75, Bankvereiny 112·—, Länderbanki 202·20, Ludwiki 210·75, Czerniowieckie 245·—, Renta papierowa 93·95, srebrna 93·35, austryacka złota 110 70, papierowa 102 80, węgierska złota 107 15, papierowa 102·—, dukat 5·58, 20 frankówka 9 46—, marki 11·65, ruble 1·19¼.

Ceny zbożowe:

Wiedeń 19 marca. Pszenica na wiosnę 9.83 do 9.86, na maj-czerwiec 9.63 do 9.66, na jesień 9.— do 9.03. — Żyto na wiosnę 9.35 do 9.38, na maj-czerwiec 9.20 do 9 23, na jesień 8.13 do 8.16 — Kukurudza na maj-czerwiec 5.55 do 5.58, na czerwiec-lipiec 5 58 do 5.61, na lipiec-sierpień 5.66 do 5.69. — Owies na wiosnę 6.16 do 6.19, na maj czerwiec 6.24 do 6.27, na jesień 6.05 do 6.10. — Rzepak —.— do —.—. — Spirytus gotowy, kontyngentowany 19.80 do 20.— zł.

Telegramy „Przeglądu"

Rzym 21 marca (pryw.). Podobno na prośbę cesarza austryackiego zamianuje Ojciec św. na najbliższym konsystorzu trzech kardynałów austryackich.

Madryt 21 marca (pryw.). Sytuacya finansowa jest coraz gorsza, a w miarę kurczenia się kredytu zwijają się warsztaty i fabryki, ustają obstalunki i tłumy robotników zostają bez zajęcia. W skutek tego wypadło zaprowadzić stan oblężenia w Barcelonie, takie rozmiary przybrał tam ruch anarchistyczny wśród robotników pozbawionych wszelkiego zarobku.

Berlin 21 marca (pryw.) W sobotę rozpoczęli zmowę wyładowywacze zboża na targowicy zbożowej i żądają większej zapłaty. Wszystkie wagony stoją tedy nietknęte, a hurtownicy opłacać będą magazynowe.

Berlin 21 marca (pryw). Dziś cesarz ma wrócić z leśnego zameczku Hubertusstocku, co przyśpieszy załatwienie kwestyi gabinetowej. Zedlitz wyjeżdża do Karlsbadu. Z nim już sprawa skończona. Caprivi dotąd nie cofnął swej dymisyi. Jako następcę jego wymieniają hr. Waldersee'go, co w Wiedniu i Rzymie sprawiłoby podobno dobre wrażenie. Ale Waldersee był usunięty ze stanowiska szefa jeneralnego sztabu za to, że bronił Bismarka. A i potem utrzymywał z nim osobiste stosunki, bardzo przyjazne. Więc jest wątpliwe, czy cesarz zechce go powołać.

W kołach parlamentarnych pragną, aby został Caprivi, więc i wierzą, że zostanie. Sfery katolickie i konserwatywne są przygnębione. Tam mówią: „Nic robić nie warto, bo na nic liczyć nie można".

Bismark zakłada w Monachium i Dreźnie nowe swoje dzienniki. Podobno sądzi on, że zbliża się czas, w którym sprawdzą się jego słowa, wyrzeczone 18 marca 1890 roku: „Cesarz mnie przypomni". Już niektóre liberalne dzienniki żądają powołania Bismarka.

Paryż 21 marca (pryw). W sprawie dynamitowej nic zgoła nowego. Policya otacza się tajemnicą, aresztuje mnóstwo osób i po dwóch dniach wypuszcza. Listy bezimienne z pogróżkami kursują dalej. Otrzymał je Jockej-club, magazyny Luwru, Bon-Marché, mnóstwo osób prywatnych. Ucieczka cudzoziemców trwa dalej.

Pisma medyczne rozpisują się szeroko o nowym przyrządzie nazywającym się *Carkurateur*, a mającym za pomocą ozonu leczyć gruzlicę i wszelkie procesa chorobowe w płucach.

Berlin 21 marca. Caprivi, wezwany wczoraj telegraficznie do cesarza, odjechał do Hubertusstocku.

Nordd. Allg. Zeitung oświadcza, że wszystkie doniesienia dzienników o przesileniu gabinetowem i o przebiegu narady ministrów w dniu 17 marca są niezręcznemi i nieszczęśliwemi kombinacyami, którym już z tego powodu nie należy wierzyć, że ministrowie mają obowiązek zachowania w tajemnicy przebiegu takich obrad.

Libawa 21 marca. Na bankiecie danym na cześć Amerykanów miał jeneralny konsul Stanów Zjednoczonych Crawford przemowę w której podniósł usługi, jakie Rosya oddała Ameryce przed trzydziestu laty.

Usługi te są daleko donioślejsze, aniżeli wszystko cokolwiek Ameryka uczyniła dla Rosyi.

Hrabia Bobriński podziękował Crawfordowi i wzniósł toast na cześć Filadelfii i Stanów Zjednoczonych.

(Ameryka wysłała olbrzymi okręt „Indiana" napełniony żywnością dla dotkniętych głodem Rosyan. Statek ten tymi dniami zawinął do Libawy, a ładunek jego zamknięto w siedmnastu wagonach, utworzono z nich osobny pociąg z lokomotywą przystrojoną w barwy amerykańskie i rosyjskie i odprawiono ten pociąg do gubernii głodem dotkniętych. Z tego powodu wydali Rosyanie bankiet na cześć kapitana i oficerów statku, jakoteż jeneralnego konsula. Przyp. Red.).

Belgrad 21 marca. Na ostatniem posiedzeniu skupczyny odczytano interpelacyę liberała Masicza zarzucającą prezesowi ministrów Pasiczowi zdradę stanu popełnioną podczas wojny bułgarsko-serbskiej w r. 1885.

Interpelacya ta napisana jest w tonie bardzo ostrym. (Stosuje się ona do owego otwartego listu, o którym już wspominaliśmy, a który niedawno ogłoszony został drukiem w Sofii — a w którym zarzucają Pasiczowi, że w r. 1885 ofiarował za pewną opłatą Bułgaryi usługi swoje przeciw Serbii. Przyp. Red.).

Paryż 21 marca. Do biura Hawasa donoszą z Aten, że w tamtejszych kompetentnych sferach stanowczo zaprzeczają rozszerzonym przez dzienniki zagraniczne wieściom, że ostatnie przesilenie gabinetu greckiego wywołanem było przez rozmaite wpływy trójprzymierza. Polityka zewnętrzna Grecyi pozostała niezmienioną.

Budapeszt 21 marca. Król rumuński udzielił prezydentowi węgierskiego gabinetu hr. Szaparyemu wielki krzyż orderu Gwiazdy.

Petersburg 21 marca. Król rumuński ofiarował na rzecz głodem dotkniętych Rosyan 10.000 franków.

Bruksela 21 marca. Z powodu nadchodzącego święta robotniczego w dniu 1 maja zawezwał rząd dwa powołania wojskowe w celu wzmocnienia garnizonów w Brukseli i na prowincyi.

Berlin 21 marca. Caprivi powrócił wczoraj wieczorem z Hubertusstocku i dziś rano udał się na konferencyę do sekretarza stanu Boettichera.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 marca 1892

HOTEL FRANCUSKI. S. Skarzyński z Studzianki. B. Ujeyski ze Strzelisk. — M. Borkowska z Odessy. Dr. S. Schoengut z Krakowa. M. Hoisesko z Morawy L. Popowicz, F. Tummeley, A. Büchler, J. Braun i L. Haber z Wiednia.

HOTEL ŻORZA. J. Postruska z Wojniłowa. W. hr. Tarnowska z Byszowa. Wł. Gorski z Roświenicy. Z. hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowej.

Nadesłane.

Specyalista chorób skórnych i wener.

Dr. KAZIMIERZ PODLEWSKI

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, zamieszkał przy ul. Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej liczba 9)

Ordynuje od 11—12 i od 3—5. 2625

Adwokat

Dr. Stanisław Zbyszewski

mieszka we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 3053

Ciągnienie już 1 kwietnia 1892.

Losy miasta Wiednia.

Główna wygrana złr. 200.000.

Promesy na te losy po złr. 3·75.

Losy Cisańskie (Theissloose)

główna wygrana **złr. 100.000.**

Promesy na te losy po złr. 2·50.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna złr. 1·70, na prowincyi złr. 1·80. 2560

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym. Zlecenia z prowincyi wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual". Rok założenia 1842. 2763

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 21 marca godz. 1. min. 45

Akcje kred.	307.—	Węg. kolej półn. wschodn.	199.—
Alpiny	60·70	Wiedeńskie losy kom.	154.—
Kredyty węg.	342·—	Akcje tyton.	163·—
Anglobanki	148 —	Gal. obl. indem.	104 90
Uniony	232 50	Elbethale	227 75
Ludwiki	210.75	Länderbanki	202·40
Nordbany	281 50	Renta zł. węg.	107·30
Lombardy	82·50	Bankvereiny	111·80
Losy tureckie	37·30	Renta węg. p.	101 95
Staatsbahny	279 25	Ruble	1·19·25
Czerniowieckie	244·50		

Usposobienie spokojne.

Lwów. Z Izby handlowej 21 marca 1892.

1. Akcje za sztukę.

bez kupony ciekącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	209 25	212 25
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	243 50	246 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	324 —	327 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa.	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 10	95 80
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	54 —	56 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 20	93 90
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 —	23 —
„ Stanisławowa . . .	29 —	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.57	5.67
Napoleondor	9.42	9 52
Półimperjał rosyjski	9 60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.23	1.33
„ „ papierowy . . .	1.18 —	1.20 —
100 marek niemieckich . . .	58 10	58.70

53)

Przy zamkniętych drzwiach

POWIEŚĆ

przez

Annę Katarzynę Green.

Przetłomaczyła z angielskiego p. Eugenia Żmijewska

(Ciąg dalszy).

Przezorny agent przeciął mu drogę do balkonu. Po krótkiej chwili, Q. zjawił się promieniejący. Nie znalazł wprawdzie prowiantów, lecz niósł klepki od beczek i wywijał niemi radośnie

— Kto z panów ma sznurek? — zawołał. — Obwiązawszy to naokoło nóg, będę mógł dojść do wioski. I cóż o tem myślicie? — pytał.

— Niezła myśl — odezwali się obaj doktorzy chórem, nie chcąc okazać, iż na oddaleniu jego budują pewne nadzieje.

— Wyjrzałem przez drzwi — mówił — i w odległości dostrzegłem dzwonnicę. Z takim przewodnikiem, pewien jestem, że dojdę do miasta za godzinę. Nabierzcie więc otuchy, nie położymy się spać naczczo.

Mówiąc to, dał znak doktorowi Cameron, aby wyszedł za nim, a spotkawszy się z nim w sieni, szepnął:

— Możemy być spokojni o niego — rzekł — nikt nie zdoła przebrnąć przez śnieg bez takiej podpory, resztę zaś klepek z beczułki schowałem w miejscu bezpiecznem. Mógłby wprawdzie wyskoczyć przez okno, lecz w takim razie wpadłby w strumień; klucze zaś od pokoju z balkonem mam w kieszeni. Musisz pan dotrzymywać mu towarzystwa przez czas pewien, lecz nie sądzę, aby ci to było przykrem, po trudach, jakie ponieśliśmy, aby go odnaleźć.

Powiedziawszy to, agent, z umocowanemi już naokoło nóg klepkami, począł schodzić po drabinie. Towarzyszył mu jeden z nieznajomych ludzi

Cameron, nie tracąc czasu, ułożył się do snu, a ponieważ przez cały dzień było to jedyną rozrywką rozbitków, nie zwróciło niczyjej uwagi.

Gdy obaj ludzie powrócili, odprowadziwszy Q. do drzwi, Cameron pogrążony już był we śnie tak głębokim, że zdołał go obudzić dopiero głuchy łoskot, jaki rozległ się w sieni.

— Cóż to? Czy dach się wali? — zawołał, podnosząc się z doskonale udanem przerażeniem.

— O nie — odparł jeden z nieznajomych — to ten nieznośny mruk chciał się położyć, a znalazłszy drzwi od sąsiedniego pokoju zamknięte, podważył je, zamek wyskoczył. Będziemy musieli zapłacić za szkodę.

Dr. Cameron wstał z wielkim pośpiechem i pobiegł do drugiego pokoju. Molesworth był już na balkonie i z dziwną przytomnością umysłu zamknął wychodzące do niego drzwi za sobą. Należało bowiem zachować pozory i doktorowi Cameron uniemożliwić pogoń; inaczej zniknięcie wroga z jego świadomością sprowadziłoby właśnie katastrofę, której obaj doktorowie postanowili zapobiedz.

Rozumiejąc to wyrachowanie i chcąc iść za przykładem kolegi, Cameron usiłował drzwi podważyć, lecz były mocniejsze od zewnętrznych, więc też po chwili zaniechał nadaremnych wysiłków, nie odszedł jednak, lecz przysłuchiwał się pilnie, czekając, aż do ucha jego doleci plusk, znamionujący, że łódź została spuszczona do wody; lecz natomiast po chwili usłyszał głuchy łoskot i ku nieopisanemu swemu przerażeniu zrozumiał, że sznury, utrzymujące łódź, pękły i że łódź, lub też doktor, lub oboje wpadli do wody.

XXXVI. Ocalenie.

Są chwile, które starczą za wieki. Taką właśnie przeżywał Cameron.

Molesworth wpadł do wody! Molesworth borykał się ze śmiercią... z nim razem zginęłaby na zawsze straszna tajemnica! Zły duch podszepnął tę myśl Cameronowi, lecz potrafił on się oprzeć pokusie; nie dając posłuchu temu piekielnemu głosowi, wstrząsnął raz jeszcze drzwiami, a przekonawszy się, że nie dadzą się wysadzić, wyskoczył przez okno i wygrzebawszy się ze śniegu, stanął nad brzegiem strumienia.

Dość mu było rzucić okiem, aby się przekonać, że wpadła doń nie łódź, lecz doktor, łódź wisiała bowiem prostopadle pod balkonem, kapelusz zaś Moleswortha pływał na powierzchni wody. Cameron patrzał osłupiałym wzrokiem w pieniące się fale i ujrzał w nich przerażone, błagalnie zwrócone ku sobie oczy kolegi. Wzruszony tem do głębi, nie wahał się już dłużej: zrzucił palto i zanurzył się w lodowatym potoku, zapominając o sobie zupełnie.

Po kilku nadaremnych wysiłkach udało mu się wreszcie złapać Moleswortha za ramię, lecz ten, nawpół omdlały, ciążył mu tak bardzo, że pomimo, iż Cameron był zręcznym i silnym pływakiem, czuł, że nie dopłynie do brzegu.

Wówczas to przyszło mu na myśl, że naraża życie dla człowieka obcego zupełnie, dla człowieka zresztą, który był nawpół martwym; lecz i tym razem oparł się pokusie, czuł bowiem, nawet w tej strasznej chwili, że gdyby pozostawił kolegę własnemu losowi, sumienie nie dałoby mu nigdy spokoju; więc krzepiąc się znowu, podwoił wysiłków i udało mu się wreszcie dotrzeć do brzegu; jedną ręką uchwycił wiszącą łódź, drugą podtrzymywał głowę Moleswortha.

Cameron wiedział, iż bez pomocy dwóch nieznajomych, znajdujących się na górze, nie zdoła ocucić przyjaciela, lecz z drugiej strony wiedział także, że gdyby się do nich uciekł, oddałby tem samem Moleswortha w ręce policyi — alternatywa była tak groźną, iż doktor obejrzał się za innemi środkami ratunku. Szukał sposobu odczepienia łodzi, lecz wszelkie wysiłki okazały się daremnemi; przekonawszy się o tem, zapomniał o innych względach, oprócz o wyratowaniu kolegi i głośnym okrzykiem przyzwał na pomoc towarzyszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości na suknie damskie

poleca w największym wyborze i najtaniej

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny. 1938 I

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

W celu rychlej obsługi moich Szanownych Odbiorców **powiększyłem mój zakład artystyczno-litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi**, jestem zatem w możności **wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki i jak najtaniej**. Przyjmuję zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, rysunki, dyplomy, obrazy, **wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz** itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. **Antoni Przyszlak**, Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 zł. 50 ct. za 100 sztuk. 2738

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościoleckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

Lekcye zbiorowe gry na fortepianie dla dzieci, na wzór metody froeblowskiej rozpoczyna z dniem 1 kwietnia dyplomowana froeblanka i nauczycielka muzyki. Olimpia Bochnig. Lwów, ul. Akademicka l. 28 I piętro. 3078 2-2

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 1. 2822

Majątek ziemski najlepszej ziemi i budynków, obszaru 800 morgów na pokoju do sprzedania za 180.000 złr. Szczegóły udzieli Bohdanowicz, Wałowa 31 Lwów. 3070 1-2

Papugi i ptaki zagraniczne śpiewające, kilkadziesiąt sztuk. Akwaryum kompletnie urządzone do sprzedania. **Karge**, Lwów Czarnieckiego l. 3. PAPUGI para 8, 15, 30 zł., gadające 40, 50 zł. i wyżej. 2065 3—6

Dla amatorów dobrej **kawy i herbaty** poleca skład 3064 2—12

Jana Bodnara

Lwów Akademicka l. 20

pół kg. Kawy wyśmienitej zł 1— i 1·08
„ Herbaty „ 3— i 4—
„ „ Wysiewki z herbat „ 1— i 1·10
„ „ Ciast do herbat „ 1— i 1·20
„ „ Czekolady po 70, 80, 90, 1·20, 1·80.

Portret ś. p. Pawła Popiela

przepyszna akwaforta z portretu p. Pochwalskiego w formacie 63/43 centym.

otrzymała i poleca

księgarnia katolicka **Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Cena bez ram **5 złr.** z przesyłką i opakowaniem o **50 ct.** drożej. Na żądanie w ramach odpowiednich, w passepartout i za szkłem. 2840 6—6

Gospodarz

z ukończoną akademią rolniczą, 20 letnią praktyką w większych gospodarstwach poszukuje administracyi większego majątku. Łaskawe zgłoszenia pod „S M.“ op. Ubrynów-Sokal. 3067 2-3

Otworzyć mający się **Zakład wodoleczniczo - klimatyczny „Marjawka“** koło Lwowa, poszukuje **zdolnego KĄPIELOWEGO i zdolną KĄPIELOWĄ.** Oferty przyjmuje Zarząd zakładu Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie. 3002 11-?

KUBIN, BRICH i KORZENIOWSKI

we Lwowie,

Krajowa fabryka

PIECÓW KAFLOWYCH

odznaczona zaszczytnie na Wystawach

KANTOR ZAMÓWIEŃ i WYSTAWA

ulica Łukasińskiego liczba 6 (Gaz Castrum)

polecają własne wyroby ogniotrwałe szamotowe



piece, kominki, kuchnie i wanny kaflowe z gładkich lub wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym. Okrycia ścian kaflami gładkimi lub wzorkowanemi. Elektrowe ozdoby ogrodowe do upiększenia klombów i alei ogrodowych. Ozdoby cyfr ornamentyki terakotowe do budowy podług rysunku. Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym, gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronną praktykę w tymże zawodzie.

Wykonuje się także wszelkie naprawy.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale, po cenach najumiarkowańszych. 2973 4-6



Maszyny do wyrobów cegielnianych.

poruszane motorem lub siłą ręczną, najnowszych systemów i silnej budowy poleca się jako najtańszy środek do budowania **murów, wyrabiania wydrążonych cegieł, ogniotrwałych kamieni, drenów, trotoarów, dachówek, kamieni z wapna i cementu** i t. p.

Katalogi i świadectwa z wykonanych zamówień wysyła się darmo i opłatnie.

Louis Jäger, fabryka maszyn, Köln-Ehrenfeld. 2753 3-4

C. k. uprz. Zakłady fabryczne

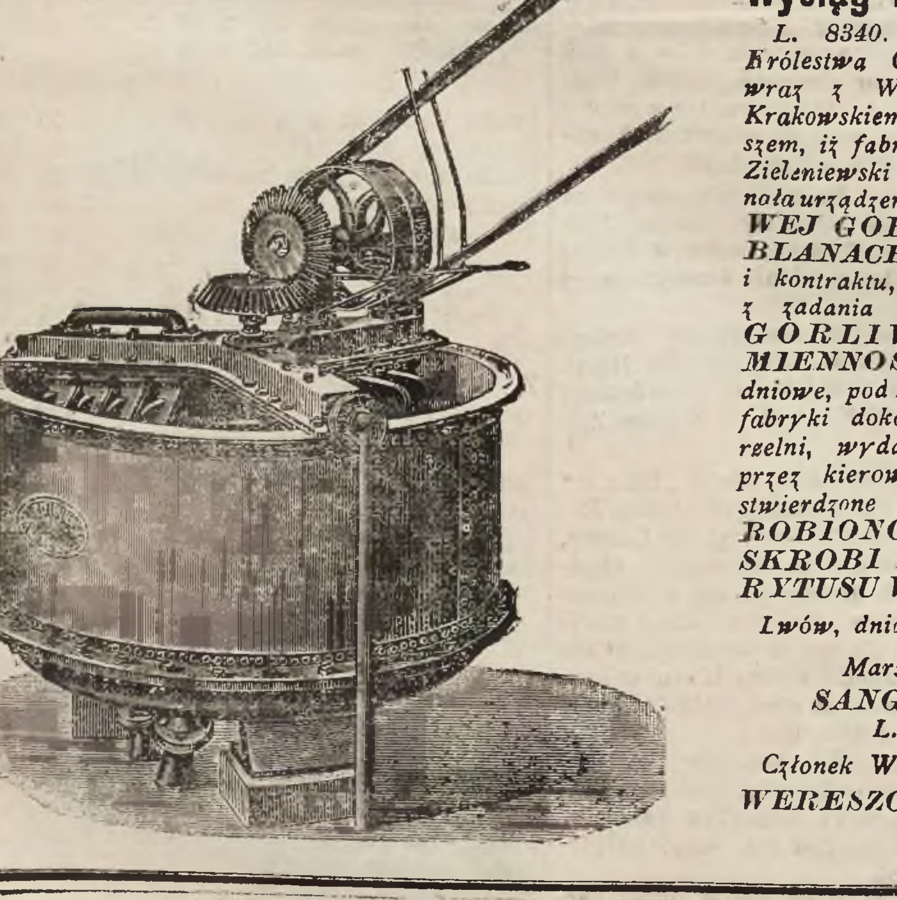
pod firmą

„L. ZIELENIEWSKI“

W KRAKOWIE

polecają się do wykonania kompletnych urządzeń gorzelnianych i krochmalarni najnowszych systemów.

3059 3-5



Wyciąg ze świadectw:

L. 8340. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza niniejszem, iż fabryka pod firmą: L. Zieleniewski w Krakowie wykonała urządzenie DO KRAJOWEJ GORZELNI W DUBLANACH według programu i kontraktu, i wywiązała się z zadania swego Z CAŁĄ GORLIWOŚCIĄ I SUMIENNOŚCIĄ. Próbne ośmiodniowe, pod kierunkiem zastępcy fabryki dokonane pędzenie gorzelni, wydało zadawalniające, przez kierownictwo gorzelni stwierdzone rezultaty – PRZEROBIONO BOWIEM 55% SKROBI PRZY 92° SPIRYTUSU W ZBIORNIKU.

Lwów, dnia 18 lutego 1892 r.

Marszałek krajowy
SANGUSZKO m. p.
L. S.

Członek Wydziału krajowego
WERESZCZYŃSKI m. p.

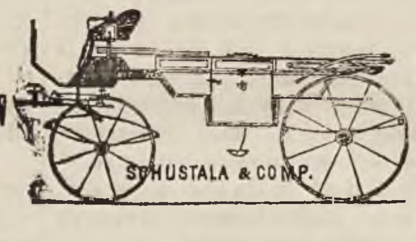
Ces. król. uprzywil.

Największy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jakoteż wszystkie gospodarskie wózki lub taratatasy w najlepszem wykonaniu i z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 3081 1—30

E. & J. STROMENGER

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Wyłączny skład dla całej Galicyi



maszyn i narzędzi dla uprawy roli

Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem.

S A. Bubera Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 2927 8 8

Części składowe w zapasie *Cenniki i opisy gratis i franco.*

NA POST!

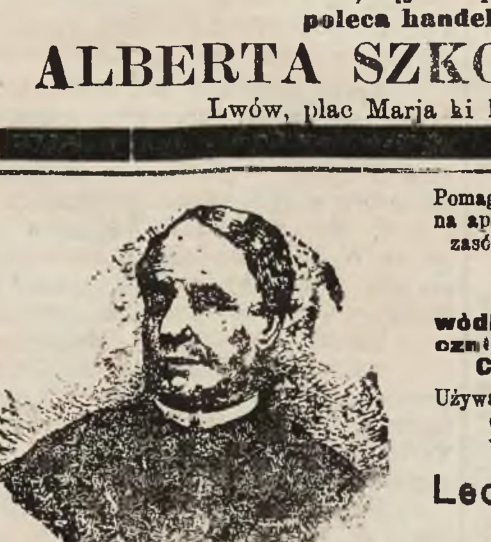
	zł. ct
Kawior Astrachański dobry 1 kilo	7·—
„ „ bardzo dobry 1 „	12—
„ carski perłowe ziarno	16·
Anchovis, bez ości, puszka	—·85
Tuńczyk w oliwie „	—·40
Markrele „ „	—·50
Sardynki „ 25, 35 ct. i	—·45
„ w pomidorowym sosie	—·55
„ bez ości (sans aretes)	—·70
„ Philippe & Canaud 85 ct. 1·30 i	2·60
Homary puszka 70 ct.	1·30
Łosoś marynowany spora puszka	1·—
Śledzie Bałtyckie (Ostsee) w winie, musztardzie i w pomidorowym sosie, puszka	1·60
„ „ sztuka	—·12
Śledzie holenderskie mleczaki, szt.	—·12
„ Ostsee	—·12
„ szkockie, duże, para	—·15
„ marynowane, sztuka	—·12
„ zawijane	—·08
Węgorz marynowany 1 kilo	2.40

Ryby wędzone jako to: **Śledzie olbrzymie, sztuka 18 ct. Bydlinki Kielskie**, delikatne, sztuka 8 ct. Szproty, sztuka 1 i 2 ct. Pstrągi wędzone. szt od 8 ct. **Łosoś, Węgorze itp.**

poleca handel 2037

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki liczba 7.



Pomaga trawieniu, działa zadziwiająco na apetyt, czyści krew i pomnaża jej zasób, odżywia i wzmacnia organizm

KNEIPÓWKA

wódka z ziół i owoców leczniczych księdza Kneippa. Cena flaszki 1 złr. w. a.

Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżce z wodą.

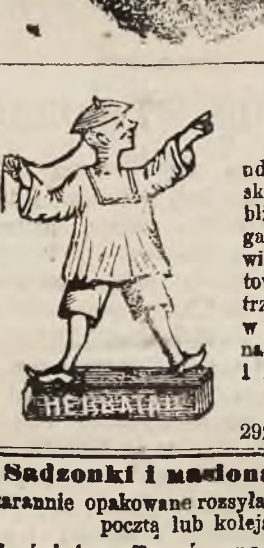
Wyłączny skład w droguerji

Leopolda Lityńskiego

magistra farmacji

we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincyę wysyła się (najmniej 2 flaszki) odwrotną pocztą. 2935



Nędza w Rosyi.

Z powodu nędzy w Rosyi i niskiego kursu rubli, udało mi się korzystnie wielki transport prawdziwej rosyjskiej herbaty zakupić. Polecam więc Szan. P. T. Publiczności przy tej sposobności herbatę najprzedniejszych gatunków bez konkurencyi najtaniej, a jako znawca obowiązuję się Szan. odbiorców tak pod względem dobroci towaru, jakoteż i cen zupełnie zadowolnić, gdyż zaopatrzyłem mój **skład herbat**, Lwów ul. Sykstuska l. 17 w bogaty zasób wszelkich gatunków herbaty i sprzedaję na próbę począwszy od 1 Dkgr. Wysełka na prowincyę od 1 Klgr. franco.

Z wysokim szacunkiem

2923 **Adolf Singer**, Lwów, ul. Sykstuska 17.

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt = ½ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris)	zł.	1·20
„ ameryk. (P. strobus-Weymutha)	„	3·60
„ czarnej (P. austriaca)	„	1·20
Świerka	„	80
Modrzewia	„	90
Akacyi	„	80
Brzozy	„	50
Olchy	„	55
Jesiona	„	15

II. Sadzonki sosna zwycz. 1 rocz. 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po 1, 1 50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4 letn. po 2, 2·50 i 3 złr.. brzoza 3 i 4 letnia 2·50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacya 1 i 2 letnia po 2 50 i 3 zł. Crataegus (Biała cierń na żywopłoty) 10 zł. za 1.000 sztuk. 2877 15—20

Biuro Świderskiego w Tarnowie

przyjmuje zamówienia na robotników i ludzi do żniw, również poleca służbę DWORSKĄ i miejską. 2876 1 3

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

WE LWOWIE

poleca zupełnie świeży transport

Chińsko-Rosyjskiej Herbaty

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

pół kilo Congo cesarskiej	zł.	2—
„ „ Familijnej	„	3·
„ „ Melange de Moscau	„	4·—
„ „ Imperial	„	5·
„ „ Wysiewek z herbat	„	1.60
„ „ Ciast angielskich do herbaty		1·20

KAWY

w smaku czystem i aromatycznem, franko do każdej stacyi pocztowej w Galicyi.

4¾ kilo Mokki arabskiej	zł.	10·80
„ „ Jawy złotej	„	10·80
„ „ Ceylon perłowej	„	10·80
„ „ Ceylon grubo ziarnistej	„	10·80
„ „ Ceylon średniej	„	10·40
„ „ Cuba wyśmienitej	„	10 —
„ „ Laguaira	„	9·60
„ „ Guatemalo	„	9·20
„ „ Rio laue	„	8·80

2810 6—10

Udzielam w przedpołudniowych godzinach niemieckiej konwersacyi. Adres: ulica Zimorowicza l 15 drzwi 13. 3036 1-20

Wina Villány

gwarantujące, że są naturalne

dostarcza

z Arcyksiążęcej piwnicy

dzierżawca

Wilhelm Schüth

w VILLÁNY na Węgrzech.

z powodu wielkich zapasów po zniżonych cenach a mianowicie:

Schiller stare à 24—26 zł; z r. 1891 à 24—26 zł.

Białe wino stare à 26 zł; z r. 1891 à 25 28 zł.

Czerwone wino stare à 26 zł; z r. 1891 à 25—30 zł.

Oprócz tego delikatne butelkowe wina STOŁOWE, DESEROWE, RIESLING i CZERWONE a 32 do 42 zł. i wyżej za hektolitr.

Rozsyła gratis cenniki ŚLIWOWICY, WÓDKI z odpadków wina zwana TREBER, jakoteż najlepszego KONIAKU. 3015 5—12

Majątki ziemskie!

najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicyi DO SPRZEDANIA, KUPNA i WYDZIERŻAWIENIA; tudzież RÓŻNE KAMIENICE, REALNOŚCI we Lwowie i na prowincyi. KRZECZKOWSKI LWÓW WAŁOWA 12. 3056 3—6

Najtaniej i najsumienniej wykończone

WYROBY

z chińskiego srebra

można mieć **tylko** z pierwszej krajowej fabryki

JAKUBOWSKI i JARRA

skład Lwów, Rynek l. 37.

Skład Kraków głów. Rynek l. 26.

Do posrebrzania i pozłacania przyjmują się wszelkie artykuły w ten zawód wchodzące.

Wszelkie przybory kościelne i cerkiewne znajdują się zawsze na składach. 3021 5—16

Epokę

w gospodarstwie rolnem stanowią **kartofle nie podlegające zarazie.**

Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli **„Białych cudownych“** wydających **180—200 korcy** (20—22% krochmalu) i **„Niebieskich olbrzymów“ 200—220** korcy (18—20% krochmalu) z morga n. a.

Zamówienia zadatkowe przyjmuje dopóki zapas starczy Zarząd dóbr Adama hr. Marasse w Jurkowie, (p. Czchów) po 25 ct. za kilo, wraz z opakowaniem. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancję Zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). („Impressa“) 2984 5—10

Posiadając 12letnią praktykę gospodarczą w większych majątkach poszukuję

zaraz posady

jako rządzca ekonomiczny na ordynaryę lub procenta.

Zgłoszenia pod R. przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. 3057 3—3

Jarzyny z ogrodu JW. księcia Sanguszki w Gumniskach.

	pół kilo złr. ct.	20 gr ct
Kapusta polna cetnarowa Ulmska	3·25	25
„ „ „ Bronswicka	3·—	24
„ włoska wczesna karł. i zim.	0·—	15
„ Broksulska now. plm. ul.	0·—	20
Kalafiory Erfurskie i karłowate	0·—	80
„ Algerskie późne	0·—	75
„ angielskie wczesne	0·—	45
Kalarepa Erfurcka najwcz.	0.—	25
„ Wideńka wczesna	0·—	18
Sałaty głowiaste nowe	2·—	15
Marchew Carota ½ i długa nowa zł.	1·50	10
Pietruszka holenderska	0·60	6
Ogórki wężowe now. 25 ctm. długie	2·—	15
Rzotkiewka miesięczna purpu.	0·—	10
Selery olbrzymie i Pory	0 —	18
Groch majowy najwczesn.	0·85	—
Reseda amelioratа	0·—	20
Buraki pastewne Obendorfe	0·40	—
„ „ Manmot.	0·40	—
„ ćwikłowe Erfurskie	0·45	—

Kwiatki 200 z. Lewkon. Astrów po 8 ct., po 100 z Floks 5 ct., Zini 5 ct., Werben 8 ct., Balsamі kamelje 10 ct., Gwoździki hol. 10 ct. i inne kwiaty po 5 ct. Portulaki pełne 400 z. 10 ct.

Gumniska p. Tarnów. **St. Korsynek.** 2930 5 5

Państwo Szlachcińce

potrzebuje do ogrodu kwiatowego, warzywnego i owocowego

zdolnego

ogrodnika

na wikt lub ordynaryę. Podanie warunków i świadectw w odpisie, które nie będą zwracane wymaga się Zgłoszenia do Zarządu dóbr Szlachcińce p Tarnopol.

3083 1—8 (Lwów „Impressa“)

Kazania św. Alfonsa Ligourego

doktora kościoła katolickiego

na wszystkie niedziele roku

spolszczone przez Leona Gozdawa Giżyckiego wydane staraniem klasztoru pp. Franciszkanek od Najświętszego Sakramentu we Lwowie i stanowiące własność tegoż zgromadzenia są do nabycia po cenie zł. 2·50 a.w. *w klasztorze pp. Franciszkanek we Lwowie. ulica Kurkowa l. 33.* 3072 1-5

Starszy mężczyzna

po półtora rocznej ciężkiej słabości, bez środków do życia i przytułku, błaga litościwe osoby o pomoc doraźną o jakąkolwiek pracę. **Rodzinne miasto tutejsze odmawia pobytu, zmusza wydalić się do Peszto celem starania się o pracę. Proszący daje się użyć do wszystkiego byle nie ginąć z głodu. Szybka łaskawa pomoc uratuje od grożącej ostateczności. Zgłosić się: ulica Łyczakowka liczba 3 u dozorcy domu.** 2712 1—1

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH

zebrane przez

Florentynę i Wandę

2691 *Wydanie czwarte*

ZAWIERA:

BABY tak zwane: tiulowe, drożdżowe, zaparzane, migdałowe, czekoladowe, BABY ŁOKCIOWE ukraińskie, BABY KAWALERSKIE. Najnowszy przepis na BABY PARZONE. DOSKONAŁE KOŁACZE, BUŁKI WIELKANOCNE i t. p.

Najdoskonalsze przepisy pieczenia PLACKÓW, a mianowicie: Niezwykle dobry PLACEK DAKTELOWY, PLACEK ORZECHOWY w zupełnie inny sposób robiony jak po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią PLACEK KRÓLEWSKI. Bardzo dobry PLACEK z masy jabłek, czekoladowy, kruchy, NUGAT i t. p.

MAZURKI wyborne, a mianowicie: doskonałe makaronikowe, drożdżowe z masą migdałową, czekoladowe, z bakalji, migdałowe i t. p.

TORTY pomadkowe, śmietankowe, hiszpańskie, makowe, kartoflane, ponczowe i t. p. Najrozmaitsze doskonałe sposoby pieczenia

CIASTEK DESEROWYCH CIAST do kawy, herbaty i czekolady.

Sposób pieczenia CHLEBA, BUŁEK i ROGALI, jak również najrozmaitrze przepisy robienia LUKRÓW i t. p.

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego

Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Leśnik

z wyższym egzaminem państwowym i kilkunastoletnią praktyką, jako samoistny **zarządzca** majątku bardzo dobrze polecony z powodu stosunków familijnych życzy przyjąć inne stosowne miejsce

Łaskawe zgłoszenia pod lit. B. B. Nr. 202 przyjmuje kraj. Instytut ogłoszeń „Merkur“ we Lwowie. 3080 1—3

Przeciw złoczyńcom!

kontrole elektryczne w sklepach, piwnicach i magazynach urządza

Edward Gottlieb

elektrotech. mech

Lwów, ulica Sykstuska 28.

3032 1 - 10 („Impressa“.)

Inseraty do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą przyjmuje **Centralne Biuro Ogłoszeń,** Lwów, **Kopernika 11** 2823

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Bodak